

GŁOS POMORZA

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok XXXIINr 110 (19927)

KOSZALIN, SŁUPSK. Środa, 9 maja 1984 r.

Cena 5 zł

Wyd. 2

Po wizycie W. Jaruzelskiego w ZSRR

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Na posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR w dniu 8 bm. I sekretarz KC PZPR gen. armii Wojciech Jaruzelski poinformował o rozmowach z sekretarzem generalnym KC KPZR, przewodniczącym Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Konstantinem Czernienką oraz o przebiegu i rezultatach wizyty roboczej w ZSRR.

Biuro Polityczne w pełni zaaprobowało wyniki rozmów. Potwierdziły one jednosc poglądów, wzajemne zrozumienie we wszystkich omawianych sprawach; przebiegały w serdecznej, przyjacielskiej atmosferze. Stwierdzono doniosłe znaczenie wizyty dla zasadniczego rozszerzenia i pogłębienia obopólnej

korzystnej współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej. Podkreślono trwałość kursu orientowania naszej gospodarki na ścisłą współpracę z ZSRR oraz innymi krajami RWPG. Uznano za wydarzenie wielkiej wagi pod

(dokończenie na str. 2)

Konferencja sztokholmska wznowiła obradę

Sztokholm (PAP). We wtorek w Sztokholmie rozpoczęła się sesja sztokholmskiej konferencji w sprawie środków budowy zaufania, bezpieczeństwa i rozbrojenia w Europie. Uczestniczą w niej przedstawiciele 33 państw europejskich, a także USA i Kanady.

Przewodniczący delegacji radzieckiej, ambasador do specjalnych poruczeń Oleg Griniewski przedstawił uczestnikom konferencji dokument zawierający propozycję Związku Radzieckiego nt. środków budowy zaufania i bezpieczeństwa w Europie.

Obchody w całym kraju

Dzień Zwycięstwa

W całym kraju odbywają się obchody 39. rocznicy zwycięstwa nad faszyzmem niemieckim. Społeczeństwo oddaje hołd żołnierzom radzieckim i polskim poległym w walce z okupantem. Na cmentarzach i przed pomnikami wdzięczności składane są wieńciki kwiatów.

Kombatanci spotykają się z młodzieżą, dzieląc się swoimi wspomnieniami frontowymi, przyominając drogi, które doprowadziły do majowego zwycięstwa. W siedzibie Urzędu ds. Kombatantów w Warszawie odbyło się 8 bm. spotkanie zasłużonych uczestników walk o wyzwolenie narodowe i społeczne przybyłych z całego kraju. Na mocy uchwały Rady Państwa — za udział w walkach z hitlerowskim najeźdźcą w latach II wojny światowej oraz za wybitne zasłu

gi w pracy zawodowej i społecznej — kombatanci wyróżnieni zostali odznaczeniami państwowymi.

Wśród odznaczonych byli żołnierze wojny obronnej 1939 r., ludowego Wojska Polskiego, polskich sił zbrojnych na Zachodzie, ruchu oporu, uczestnicy walk w obronie władzy ludowej i b. więźniowie hitlerowskich obozów koncentracyjnych.

(PAP)

Uroczystości w Słupskim

(Inf. wł.) Od kilku dni w miastach i wsiach województwa słupskiego organizowane są wieczornice, spotkania i imprezy z okazji 39. rocznicy zwycięstwa nad hitlerowskim faszyzmem.

Główne uroczystości Dnia Zwycięstwa odbędą się dzisiaj w Słupsku. Zainauguruje je uroczyste posiedzenie plenarne Zarządu Wojewódzkiego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. W trakcie kombatanci spotkają 53 weteranów II wojny światowej i uczestników walk z reakcyjnym podziemiem w latach 1944-1945 udekorowanych zostaniem wysokimi odznaczeniami

państwowymi oraz polskimi i radzieckimi medalami wojskowymi.

W godzinach popołudniowych w Słupsku i w innych miejscowościach województwa mieszkańcy złożą wieńce i wieńciki kwiatów na mogiłach polskich i radzieckich żołnierzy, którym nie było dane doczekać pierwszego dnia wolności. (Jot-el)

P. Ugriumow zwycięzcą prologu

Wystartował Wyścig Pokoju

Prolog 37. Kolarskiego Wyścigu Pokoju — jazde indywidualna na czas na dystansie 7 km wygrał Piotr Ugriumow (ZSRR) — 8.45 przed Uwe Raabem (NRD) — 8.46 i Nenczo Stajkowem (Bułgaria) — 8.48. Polak Paweł Bart

kowiak zajął w prologu 4 miejsce — 8.49. Drużynowo prolog wygrała reprezentacja ZSRR — 26.32, przed NRD — 26.35, Bułgaria — 26.55 i Polska — 27.06. Obszerniejsza informacja o Wyścigu Pokoju na str. 7

Bój o każdą piędź ziemi

Rozmowa
GŁOSU

Rozmowa z Ferdynandem Nurzyńskim, mieszkańcem Węgorzewa w gminie Sianów

— Jest Pan żołnierzem, który w czterdziestym piątym roku walczył na ulicach Berlina. Gdzie zaczął się Pana szlak bojowy?

— Pod Lenino. Byłem w pierwszej dywizji, pierwszym pułku artylerii, jako zwiadowca. Zwiadowcą byłem od początku do końca wojny. Tam, na gościnnej ziemi radzieckiej myśleliśmy tyl-

ko o jednym: jak najszybciej wyzwoić własny kraj. Po bitwie pod Lenino był Bug, Brześć.

(dokończenie na str. 2)



V Sztafeta Zwycięstwa na Pomorzu Środkowym

W przeddzień 9 maja

(Inf. wł.) Wczoraj V Sztafeta Zwycięstwa przebiegała przez województwa koszalińskie i słupskie. Dziś impreza zakończy się na Westerplatte.

Rano uczestnicy sztafety opuścili Kołobrzeg. Następnie przemierzali Ustronie Morskie, Będzin, Koszalin i Sianów. W każdej z tych miejscowości odbywały się manifestacje z udziałem przedsta-

wicieli władz polityczno-administracyjnych, kombatantów i młodzieży. O godzinie 13 sztafeta dotarła do Malechowa. Tu nastąpiło przekazanie pałeczki

przedstawicielom województwa słupskiego. Obecni byli sekretarz KW PZPR Mirosław Kondrat, i wicewojewoda słupski Borys Drobko. Komendant sztafety na odcinku słupskim, płk Zdzisław Lewandowski oddał pałeczkę pierwszej grupie młodzieży, która udawała się na trasę. Uczestnicy sztafety zatrzymali się w Sławnie, gdzie odbyła się manifestacja pod pomnikiem Zwycięstwa. Wyjątkową oprawę miała uro-

(dokończenie na str. 2)

Irak zaatakował tankowce w pobliżu Wyspy Charg

Teheran, Bagdad (PAP). Według informacji pochodzących z Bagdadu w nocy z poniedziałku na wtorek samoloty iraackie zaatakowały dwie duże jednostki morskie. Iraacka agencja prasowa INA, powołując się na oświadczenia przedstawicieli sił wojskowych stwierdza, że trafione cele to prawdopodobnie tankowce. Z dalszych informacji wynika, że ostrzelano je w pobliżu wyspy Charg, na której znajduje się port przeładunkowy ropy. Według informacji podanej we

wtorek przez przedstawicieli norweskich towarzyszy żeglugowych, w Zatoce Perskiej został ostrzelany i stanął w ogniu saudyjski supertankowiec zmierzający do portu przeładunkowego na wyspie Charg.

Te same źródła podają, że załoga supertankowca „Al Ahoud” została zabrana na pokład przez przepływający w pobliżu statek grecki, który we wtorek rano dotarł na wyspę Charg i tam po zostawił rozbitków.

Katastrofalna susza w Afryce

Londyn (PAP). Nie tylko obszary Sahelu, na południe od Sahary, cierpią wskutek dotkliwej suszy. Podobna klęska nawiedziła też obszary Afryki Południowej. W Botswanie, graniczącej z RPA, takiej suszy nie pamiętają najstarsi ludzie. Jest to najbardziej katastrofalna susza w tym kraju od 80 lat. W ciągu ostatnich 4 lat padło 600 tys. sztuk bydła. Nie wlicza się w to strat z roku 1983/84. Przypuszcza się, że liczbę tę trzeba będzie zwiększyć o 300 tys. sztuk. Liczbę bydła rogatego szacuje się w Botswanie na 3,1 mln sztuk.

4,8 mld mieszkańców Ziemi

Waszyngton (PAP). Liczba ludzi żyjących na naszej planecie sięgała w ubiegłym roku niemal 4,8 mld i wzrosła o tyłu mieszkańców, ilu np. mieszka w Meksyku i Austrii łącznie.

Z danych opublikowanych przez zespół demografów z Waszyngtonu wynika, że w roku 1983 Ziemię zamieszkiwało 4.762.000.000 ludzi, tzn. o 85 mln więcej niż w roku 1982.

Jeżeli liczba ludności na naszej planecie będzie rosła tak jak do tychczas, tzn. o 1,7 proc. rocznie

to w roku 1987 będzie nas już 5 mld, a do końca stulecia — więcej niż 6 mld. Przeciętna długość życia tych mieszkańców naszej planety, którzy przyszliz na świat w minionym roku, będzie wynosiła 61 lat. Dziś przeciętna dła krajów rozwiniętych wynosi 73 lata, natomiast dla uboższych, rozwijających się jest o 15 krótsza i wynosi 58 lat. Rozpiętość tych danych jest znaczna, jeśli zważy się że np. w niektórych krajach afrykańskich średnia długość życia wynosi tylko 40 lat.

Jeszcze jedna inicjatywa dobrej woli

W przeddzień rozpoczęcia konferencji sztokholmskiej w sprawie środków budowy zaufania, bezpieczeństwa i rozbrojenia w Europie państwa Układu Warszawskiego wystąpiły z ważną inicjatywą pokojową. Nasze kraje w postaniu przekazanym w stolicy Węgier ambasadorom państw członkowskich NATO proponują rozpoczęcie konsultacji wielostronnych w sprawie zawarcia układu o wzajemnym nie-

stowaniu siły militarnej i utrzymywaniu pokojowych stosunków.

Nasz komentarz

Propozycja ta, będąca jak gdyby przedłużeniem i istotnym rozwinięciem apelu krajów Układu Warszawskiego, wystosowanego na początku stycznia ubr. w Pradze, wy-

wa do pogłębienia dialogu w sprawie tego układu, który zażądałby możliwości katastrofy jądrowej. Już samo rozpoczęcie wielostronnych konsultacji nad tą ważną dla ludzkości sprawą ułatwiłoby debatę w czasie II rundy konferencji sztokholmskiej. Treść tego układu mogłaby być bardzo szeroka i obejmowałaby najważniejsze kwestie, związane z redukcją, czy

(dokończenie na str. 2)

NA ŚWIECIE

Rozbicie baz półpotowskich

Ludowo-Rewolucyjna Armia Kampuczy, przy poparciu ochotników wietnamskich, zadała poważne straty siłom półpotowskim w rejonie granicy kambużańsko-tajlandzkiej i tym samym udaremniała plany sił reakcyjnych stworzenia tam tzw. stref kontrolowanych przez „koalicyjny rząd demokratycznej Kampuczy”.

Od 27 grudnia 1983 r. do 15 kwietnia br. żołnierze Ludowo-Rewolucyjnej Armii Kampuczy wyeliminowali z walki ponad 4.500 półpotowców. Zdobyto znaczne ilości broni i amunicji.

Otwarcie targów w Płowdi

W Płowdi, w Bułgarii, rozpoczęły się w poniedziałek IV Międzynarodowe Targi Wiosenne. W imprezie uczestniczy ponad 1500 firm z 53 państw. Na powierzchni wystawowej 65 tysięcy metrów kwadratowych prezentowane są przede wszystkim wyroby konsumpcyjne. Targi potrwać siedem dni.

Pozazdrości!

Około 1,9 miliona wniosków racjonalizatorskich zgłosili w ciągu roku pracownicy zakładów japońskiego koncernu „Toyota”, znanego za granicą z produkcji samochodów osobowych. Na jednego pracownika przypadło średnio 39 wniosków. Zakłady wykrzystały 950 propozycji.

W KRAJU

Salut artyleryjski

Dla uczczenia 39. rocznicy zwycięstwa nad niemieckim faszyzmem — obchodzonej w jubileuszowym roku 40-lecia socjalistycznej Polski — zgodnie z rozkazem ministra obrony narodowej w dniu 9 maja oddane zostaną w Warszawie 24 salwy armatnie.

Święto Czechosłowacji — depesza z Polski

Z okazji 39. rocznicy wyzwolenia Czechosłowacji, I sekretarz KC PZPR, prezes Rady Ministrów Wojciech Jaruzelski i przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński w imieniu Komitetu Centralnego PZPR Rady Państwa i rządu PRL przestali na ręce sekretarza generalnego KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji, prezydenta Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej Gustawa Husaka i przewodniczącego rządu CSRS Lubomira Štrougała depeszę z serdecznymi gratulacjami oraz najlepszymi życzeniami i przyjacielskimi pozdrowieniami.

Spotkanie z japońskim gościem

Dobiegła końca tygodniowa wizyta, jaką złożył w naszym kraju Tsutomu Iwakura — dyrektor japońskiego Muzeum Pokoju w Tokio. Pobyt w Polsce T. Iwakura wykorzystał na nakręcenie filmu dokumentalnego ukazującego ogrom zbrodni dokonanych w latach II wojny światowej przez hitlerowców w obozie oświęcimskim na Polakach oraz przedstawicieli wielu innych narodowości. Zbierał też materiały do wystawy poświęconej także zniszczeniom wojennym Warszawy.

W REGIONIE

Pierwszy w Europie, dziewiąty na świecie

Słupsk. Po 6 mistrzostwach świata w go, które odbywały się w Tokio, powrócił do Słupska wielokrotny mistrz Polski, jednocześnie mistrz Europy, Janusz Kraszek. Wśród 30 zawodników z krajów całego świata wywalczył dziewiąte miejsce. Doświadczenia i sukcesy słupskiego gościa stale procentują. Założony przez niego klub przy ODK „Emka” zdobywa systematycznie nowych zwolenników tej starożytniej gry umysłowej. (mim)

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

(dokończenie ze str. 1)

pisanie w czasie wizyty dokumentu — „Długofalowego programu rozwoju współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej między PRL a ZSRR do roku 2000”. Program ten ma żywotne znaczenie dla Polski i od powzięcia przyjętej na IX Zjeździe PZPR linii potwierdzonej przez Krajową Konferencję Delegatów PZPR.

Szczególnie zaakcentowano znaczenie udzielanej nam przez ZSRR pomocy gospodarczej, w tym dodatkowych w 1984 r. do staw niektórych surowców oraz towarów.

Biuro Polityczne potwierdziło ocenę wyrażoną podczas rozmów w Moskwie, że przyczyną obecnej, niebezpiecznej sytuacji między-

narodowej jest polityka zbrojeń i konfrontacji ze strony najbardziej agresywnych sił, zwłaszcza amerykańskiego imperializmu.

Biuro Polityczne wysoko oceniło znaczenie pokojowego programu poprawy sytuacji międzynarodowej przedstawionego w ostatnim czasie przez Konstantina Czerienkę. Potwierdzono wolę konsekwentnego prowadzenia wspólnej pokojowej polityki.

Przyjęto wnioski i zalecenia mające na celu realizację ustaleń wizyty.

Biuro Polityczne rozpatrzyło informację o jakości produkcji. Uznano, że istnieje konieczność zdecydowanej poprawy poziomu jakości wyrobów. Wskazano odpowiednie kierunki działań.

(PAP)



W przeddzień 9 maja

(dokończenie ze str. 1)

czystość w Słupsku. Przybyli przedstawiciele wojewódzkich i miejskich władz polityczno-administracyjnych z I sekretarzem KW PZPR Edwardem Szydlikiem, przewodniczącym WRN, Jerzym Miecznikowskim, sekretarzem WK ZSL, Stanisławem Remiszewskim i sekretarzem WK SD, Ryszardem Cynalewskim. Zgromadzeni na placu Zwycięstwa powitali przewodniczącego RW PRON Ludwik Downar-Zapolski. Liczne zgromadzenie mieszkańców miasta obejrzało pokaz sztucznych ogni. Następnie wysłuchano wierszy o tematyce związanej z II wojną światową.

Przedstawiciele czterech nadmorskich województw złożyli wiązanki kwiatów pod pomnikiem. Impreza odbywająca się w Słupsku była patriotyczną manifestacją ludności, godnie upamiętniającą 39. rocznicę zwycięstwa nad faszyzmem.

Wieczorem podobna uroczystość odbyła się na placu Pokoju w Łęborku.

Dziś o godz. 9 w miejscowości Godkowo nastąpi przekazanie pałeczki sztafetowej przedstawicielom władz województwa gdańskiego. Po południu na Westerplatte odbędzie się uroczyste zakończenie V Sztafety Zwycięstwa (wim).

XVI Koszalińskie Dni Techniki

(Inf. wł.). Dzisiejszy Dzień Techniki również obfituje w wiele różnorodnych imprez. Koło Stowarzyszenia Elektryków Polskich przy Zakładzie Techniki Próżniowej „Tepro” w Koszalinie organizuje seminarium nt. „Prace badawcze i nowe opracowania ZTP „Tepro”. Odbędzie się ono o godz. 9.30 w sali konferencyjnej ZTP „Tepro” przy ul. Przemysłowej 1/3.

Koło Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Wodnych Melioracji przy Wojewódzkim Zarządzie Inwestycji Rolniczych w Kołobrzegu

go zaprasza na naradę i wystawę fotografii pn. „Prawidłowa gospodarka na użytkach zielonych jako ważny czynnik w reformie gospodarczej na przykładzie obiektu wzorcowego „Karcino”. Impreza odbędzie się o godz. 10 w siedzibie WZIR i Klubu Technika w Kołobrzegu. Nadal trwa konkurs ślusarzy dla uczniów zasadniczych szkół zawodowych województwa koszalińskiego. Po dwóch dniach praktycznych sprawdzianów odbędzie się dzisiaj egzamin z teorii. W konkursie biorą udział zespoły dwuosobowe z 10 szkół. (ley)

Konsultacje i spotkania przedwyborcze

(Inf. wł.). Podajemy terminarz dzisiejszych konsultacyjnych spotkań kandydatów na radnych wojewódzkich rad narodowych z wyborcami:

WOJ. KOSZALIŃSKIE

Kołobrzeg — Klub Międzynarodowej Prasy i Książki „Ruch”, godz. 18, Urząd Miejski, godz. 18, Kołobrzesckie Przedsiębiorstwo Robót Budowlanych, godz. 14.

WOJ. SŁUPSKIE

Słupsk — Zespół Szkół Zawodowych ul. Szczecińska, godz. 9, Klub „Praktyczna Pani”, ul. Garnarska, godz. 18.30; Ciecholewy (gm. Konarzyny), godz. 20; Czarnie — Zakład Drzewny, godz. 14.

Obyło się bez ofiar

Groźny wypadek

(Inf. wł.). Przedwczoraj, pomiędzy Siemianicami a Lubuczewem zjechał z szosy i stoczył się ze skanpy autobus wiozący 50 osób. Na miejsce zdarzenia udała się grupa dochodzeniowa, ustalono następujący przebieg wydarzeń. Jak co dzień kierowca jechał, należąc do PZPS „Alka” za brał spod Zakładu Obuwia w Słupsku o godz. 22.20 pracowni-

ków drogiej zmiany. Jadąc zso- za w kierunku Smołdzina, pomiędzy Siemianicami a Lubuczewem zjechał na zakręcie na lewo po boczce, zламаł słup telegraficzny, a następnie stoczył się ze skarpy na pole. Autobus wiozący 50 osób przewrócił się na lewy bok wskutek czego wiele osób doznało obrażeń. Najbardziej poszkodowani zostali umieszczeni na Oddziale Chirurgii Urazowej Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Słupsku. Są to 4 osoby, ich życiu nie zagraża niebezpieczeństwo. Osiemnaście osobom z potłuczeniami i innymi urazami udzielono pierwszej pomocy. (mim)

— Pamiętam, było przejęcie, wielka radość. Kraj był wolny, żyłem, byłem zdrowy, to co mogłem czuć? Koledzy moi podobnie. Ale z dywizjonu, który walzył pod Lenino, a było w nim wówczas stu dwudziestu żołnierzy, do Berlina doszło tylko czterech. O tym też pamiętałem. To była ta cena zwycięstwa.

— Co było później?

— Po Berlinie były dwa tygodnie odpoczynku. Potem znowu walczyłem, tyle że w kraju, w okolicach Białegostoku. Działaliśmy bandy reakcyjnego podziemia, ginęli ludzie. Brałem również udział w zlikwidowaniu bandy w Czarnem.

— Zbliżał się już moment odłożenia broni...

— Nastąpiło to dwudziestego drugiego maja 1946 roku, w Skiernewicach. Od razu też przyjechałem tu, na Ziemię Zachodnią, do Węgorzowa. Rozpoczęło się normalne życie. Miałem gospodarstwo, pracowałem jednocześnie w różnych państwowych przedsiębiorstwach. Trójka dzieci wyrosła. Mam wnuki. Co mogę dziś powiedzieć o sobie? Żyję po prostu zwyczajnie...

Rozmawiał:

Waldemar Cwięka

Proby administracji R. Reagana wykorzystania Igrzysk Olimpijskich do antypolskich celów

Dziennikarz PAP pisze: Już od dłuższego czasu nadchodzą z Los Angeles niepokojące sygnały. Organizatorzy letnich Igrzysk Olimpijskich 1984 od samego początku, kiedy otrzymali prawo organizacji olimpiady, czynili wysiłki by wykorzystywać tę imprezę do własnych celów politycznych.

Przez 2 lata po otrzymaniu organizacji igrzysk władze amerykańskie nie daly gwarancji oficjalnych, iż zawody przeprowadzone zostaną zgodnie z Kartą Olimpijską. Także i potem, kiedy administracja Ronald Reagana na działając pod naciskiem światowej opinii sportowej udzieliła takiej gwarancji, podstawowe zasady Karty Olimpijskiej nie były i nie są przestrzegane.

W Los Angeles powstały liczne organizacje, których działalność jest wymierzona przeciwko udziałowi w igrzyskach sportowców krajów socjalistycznych. Zaktywowali swą działalność pod patronatem władz prawicowe organizacje antykomunistyczne. Co raz większa działalność podejmują służby specjalne USA.

Nic więc dziwnego, że w tej sytuacji wiele narodowych komitetów olimpijskich zaprzestało przeciwko nieprzestrzeganiu przez stronę amerykańską podstawowych zasad Karty Olimpijskiej. Jak wiadomo — swój głos dołączył do tych protestów również Polski Komitet Olimpijski. Wizyty przedstawicieli sportu polskiego jak i innych krajów w Los Angeles wykazały, iż organizatorzy nie wywiązują się z wielu zobowiązań, nie zapewniają sportowcom odpowiednich warunków startu i pobytu, a nade wszystko bezpieczeństwa podczas olimpiady. Wiadomo co to oznacza w atmosferze antypolskiej nagonki i antykomunistycznej, ciągle zwiększanej przez administrację prezydenta Reagana kampanii. To najzwyklejsza zachęta dla prowokacji i groźnych awantur!

Dodajmy, że przygotowania do olimpiady prowadzone były niezgodnie z tradycją olimpijską oraz obowiązującymi regulaminami MKOl. Organizacja igrzysk pozostawiała w rękach osób prywatnych, zainteresowanych wyłączenie komercjalizacją olimpiady a bezsilnych w sprawach za pewnienia porządku i bezpieczeństwa dla uczestników.

Światowa opinia sportowa była od samego początku zaniepokojona

na meldunkami nadchodzącymi z Los Angeles. Wypowiadali się na ten temat przedstawiciele międzynarodowych organizacji sportowych, narodowych komitetów olimpijskich, sportowcy, działacze i dziennikarze. Wiele uwagi tym sprawom poświęcono również na zakończonym przed kilkoma dniami w Paryżu kongresie międzynarodowej grupy sportowej, gdzie — na tle rysujących się zagrożeń — podjęto apel by Igrzyska Olimpijskie zgodnie ze swą tradycją służyły sprawie pokoju.

Przed wszystkim zwracano uwagę na sprawy bezpieczeństwa sportowców, oraz zapewnienia im normalnych warunków startu w igrzyskach. Olimpiada nie może odbywać się bowiem w atmosferze zagrożenia i niepewności. Tragiczne doświadczenia igrzysk w 1972 r. w Monachium kiedy padły ofiary, zostały — mimo przypomnień — zignorowane przez amerykańskich organizatorów w Los Angeles.

Mimo licznych protestów narodowych komitetów olimpijskich gospodarze olimpiady 1984 stworzyli możliwości działania przedstawicielom rozgłośni radiowych „Wolna Europa” i „Głos Ameryki”, które igrzyska wykorzystują do celów brutalnej propagandy antysocjalistycznej.

Olimpiada 1984 stała się elementem kampanii przedwyborczej prezydenta Ronald Reagana. W telewizji i prasie amerykańskiej igrzyska przedstawiane są jako demonstracja siły USA. Nic więc dziwnego, iż cele polityczne stały się w tym wypadku ważniejsze niż sportowe i to bez względu na zagrożenie i ewentualne niekorzystne dla sportowców z wielu krajów, w tym także Polski skutki.

W moim własnym o to chodzi? Sytuacja zaistniała w Stanach Zjednoczonych wokół igrzysk olimpijskich, a wytworzona przez administrację Reagana, stawia pod znakiem zapytania sprawę uczestnictwa polskiej ekipy w olimpiadzie w Los Angeles.

Plenum Narodowego Komitetu Olimpijskiego ZSRR

Moskwa (PAP). We wtorek obradowało plenum Narodowego Komitetu Olimpijskiego ZSRR, na którym omówiono kwestię udziału sportowców radzieckich w XXIII Igrzyskach Olimpijskich w Los Angeles.

Wszyscy mówcy podkreślali, że sytuacja, która ukształtowała się w USA w trakcie przygotowań do igrzysk, nie pozwala radzieckim sportowcom na wzięcie w nich udziału.

Członkowie Narodowego Komitetu Olimpijskiego, w tym przewodniczący wszystkich 29 federacji, reprezentujących dyscypliny olimpijskie oraz wszyscy członkowie Prezydium NKO ZSRR jednomyślnie opowiedzieli się za nie uczestnictwem w zbliżających się letnich Igrzyskach Olimpijskich w Los Angeles, i uchwalili oświadczenie NKO ZSRR. Oto jego treść.

Oświadczenie NKO ZSRR

Narodowy Komitet Olimpijski (NKO) ZSRR wszechstronnie przeanalizował sytuację wokół XXIII Igrzysk Olimpijskich, które odbędą się w Los Angeles i rozpatrzył kwestię udziału reprezentacji sportowców radzieckich.

Jak wiadomo, w oświadczeniu z 10 kwietnia br. NKO ZSRR wyraził poważne zaniepokojenie w związku z przypadkami brutalnego naruszania przez organizatorów igrzysk za sad Karty Olimpijskiej oraz w związku z zainicjowaną, przy poparciu oficjalnych władz, przez reakcyjne koła USA kampania antyradyjską i zwrócił się do Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego z prośbą o rozpatrzenie zaistniałej sytuacji.

MKOl na posiedzeniu, które odbyło się 24 kwietnia br. uznał słuszność i zasadność stanowiska NKO ZSRR.

Jednakże nie licząc się z opinią MKOl, władze USA kontynuują brutalną ingerencję w sprawy znajdujące się wyłącznie w gestii Komitetu Organizacyjnego Igrzysk w Los Angeles (LAOC). Wiadomo, że od samego początku przygotowań do obecnej olimpiady administracja amerykańska obrala politykę zakłajającą wykorzystanie igrzysk w swoich celach politycznych. W USA wzniecone są nastroje szowinistyczne, nasilona jest histeria antyradyjska.

Korzystając z jawnej tolerancji władz amerykańskich, poważnie zaktywizowały się różnego rodzaju organizacje i ugrupowania ekstremistyczne, które otwarcie postawiły sobie za cel stworzenie „nieznośnych warunków” dla pobytu delegacji ZSRR i występów sportowców radzieckich. Przygotowywane są wrogi wobec ZSRR demonstracje polityczne, a pod adresem NKO ZSRR, sportowców radzieckich i osobistości oficjalnych rozlegają się jawne groźby dokonania fizycznej rozprawy. Przywódcy antyradyjskich i antysocjalistycznych organizacji są przy-

mowani przez przedstawicieli administracji USA, a ich działalność jest szeroko reklamowana przez środki masowego przekazu. Dla usprawiedliwienia tej kampanii władze USA i organizatorzy olimpiady stale powołują się na różnego rodzaju akty ustawodawcze.

W ostatnim okresie Waszyngton zapewniał o gotowości przestrzegania zasad Karty Olimpijskiej, jednakże praktyczne działania strony amerykańskiej świadczą o tym, że nie zamierza ona zapewnić bezpieczeństwa wszystkim sportowcom, poszanować ich prawa i godność ludzką, stworzyć normalnych warunków do przeprowadzenia igrzysk. Bezceremonialny stosunek władz amerykańskich do Karty Olimpijskiej, brutalne deptanie ideałów i tradycji ruchu olimpijskiego zmieniają bezpośrednio do podważenia tego ruchu. Linia ta, wyraźnie zauważalna w przeszłości, jest także realizowana obecnie.

W tych warunkach Narodowy Komitet Olimpijski ZSRR jest zmuszony oświadczyć, że udział radzieckich sportowców w XXIII Igrzyskach Olimpijskich w Los Angeles jest niemożliwy. Inna decyzja w tej sprawie oznaczałaby aprobatę dla antyolimpijskich poczynań władz amerykańskich i organizatorów igrzysk. Podejmując taką decyzję nie chcielibyśmy nawet w najmniejszym stopniu rzucić cienia na społeczeństwo amerykańskie i zaszkodzić więzom łączącym sportowców naszych krajów.

Narodowy Komitet Olimpijski ZSRR i organizacje sportowe naszego kraju będą nadal popierać wysiłki Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, stowarzyszenia narodowych komitetów olimpijskich, międzynarodowych federacji sportowych, Międzynarodowego Stowarzyszenia Prasy Sportowej zmierzające do umocnienia międzynarodowego ruchu olimpijskiego oraz walczyć o zachowanie czystości i jedności tego ruchu.

Po wyjazdowym posiedzeniu Prezydium Rządu

Gen. W. Jaruzelski w Uniwersytecie Jagiellońskim

Jak już informowaliśmy, 7 bm. odbyło się w Krakowie wyjazdowe posiedzenie Prezydium Rządu. Bezpośrednio po zakończeniu posiedzenia Prezydium Rządu premier, gen. Wojciech Jaruzelski udał się — w towarzystwie gospodarzy Krakowa — do Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Serdeczną, bezpośrednią rozmowę z władzami najstarszej polskiej wyższej uczelni rozpoczął premier od przekazania gratulacji wybranemu przed kilku dniami ponownie na rektora UJ znakomitego historykowi Józefowi Gierowskiemu.

Rektor oraz I sekretarz Komitetu Uczelnianego partii dr Andrzej Kozanecki zapoznali premiera z najważniejszymi problemami uniwersytetu. M.in. mówiono o trudnościach dotyczących bazy uniwersyteckiej. Zwrócono zwłaszcza uwagę na konieczność rozbudowy Biblioteki Jagiellońskiej, która planowana na 1,7 mln woluminów, ma ich już ponad 2,5 mln.

Gen. Wojciech Jaruzelski zwię-

dził następnie stułetni gmach Collegium Novum, zatrzymując się na długą chwilę przed tablicą upamiętniającą wywiezienie profesorów krakowskiego uniwersytetu i Akademii Górniczo-Hutniczej do hitlerowskich obozów śmierci w listopadzie 1939 roku — w czasie osławionej akcji „Sonderaktion Krakau”. Premier obejrzał salę nr 56, w której aresztowano profesorów.

Zwiedzając uczelnię premier rozmawiał ze studentami, pytając ich m.in. o motywację wyboru kierunków studiów, warunki socjalno-bytowe i późniejsze perspektywy pracy zawodowej. (PAP)

Jeszcze jedna inicjatywa dobrej woli

(dokończenie ze str. 1)

zahamowaniem wyścigu zbrojeń. W wielu pierwszych komentarzach na świecie słusznie zauważono, że nowa propozycja państw Układu Warszawskiego nie bez powodu przedłożona została w chwili rozpoczęcia konferencji w Sztokholmie i dlatego ma swoją wagę i wymowę. Jest to jeszcze jedna propozycja dobrej woli jak stwierdziła w swoim komentarzu radziecka agencja TASS. Jest ona kolejną odpowiedzią naszych bratnich krajów na konfrontacyjną politykę USA i ich sojuszników, jest potwierdzeniem gotowości podjęcia dialogu z Zachodem, ale dialogu — jak wielokrotnie podkreślaliśmy — konkretnego, rzeczowego i równoprawnego.

Inicjatywa rozpoczęcia konsultacji wielostronnych w

sprawie wspomnianego układu wskazuje na potrzebę szerszego ujmowania problemów, związanych z zabezpieczeniem pokoju i bezpieczeństwa. Wiadomo bowiem, że ograniczenie konferencji sztokholmskiej do spraw techniczno-wojskowych jest niewystarczające. W obecnej niebezpiecznej i skomplikowanej sytuacji międzynarodowej konieczne staje się zawarcie właśnie porozumień politycznych, jak np. wyrzeczenie się użycia siły, czy zobowiązanie, że żadna ze stron nie użyje jako pierwsza broni jądrowej.

Nowa propozycja naszych państw zmierza do ożywienia dialogu między Wschodem a Zachodem i jest próbą ratowania idei odprężenia w stosunkach międzynarodowych.

Ryszard Najderski

Rowerami pod Monte Cassino

Czwórka absolwentów IX Liceum Ogólnokształcącego w Szczecinie — Józef Redmer, Janusz Mielanec, Sławomir Snawadzki i Jolanta Łodygowska nadała wyprawę rowerową pod Monte Cassino. Udał się pociągami do Budapesztu skąd już rowerami pojadą na miejsce pamięci bitwy. Planują oni, iż po rowerowym rajdzie przez Węgry, Jugosławie i Włochy dotrą pod Monte Cassino 18 maja — tego dnia obchodzone będzie bowiem uroczyste 40-lecie zdobycia klasztoru na Monte Cassino przez żołnierzy polskich.

IX Liceum, którego absolwentami są młodzi podróżnicy otrzyma 27 bm. imię Bohaterów Monte Cassino. (PAP)



Szczecińskie Biuro Prognoz prze widuje na dziś dla Pomorza Srodkowego zachmurzenie małe i umiarkowane, okresami wzrastające do dużego. Temperatura maksymalna w dzień od 9 do 12 st. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków północno-zachodnich i zachodnich. (pl)

Bój o każdą piędź ziemi

(dokończenie ze str. 1)

Chelm, Warszawa... W bitwie o Pragę zostaliśmy ranni, cztery miesiące przeleżałem w szpitalu, jako głuchoniemy. Na szczęście, wróciłem do zdrowia. Kłopoty ze słuchem jednak pozostały.

— I potem znowu na frontie?

— Tak, koło Modlina. Przyszliśmy wal. Pomorski, trudne, zacięte boje. Kiedy pierwszy raz przekroczyłem przedwojenną granicę polsko-niemiecką — nie pamiętam. Niektóre fakty zaciera się, czas robi jednak swoje.

— A kiedy wiedziliście już, że pójdziecie na Berlin?

— O tym mówiono już, przy zdobywaniu Wąłu Pomorskiego, ale pewności nie mieliśmy. Po sforsowaniu Odry przewieziono nas, pamiętam, samochodami. Wyśladaliśmy jakieś dziesięć kilometrów przed Berlinem.

— Jakże miał Pan zadanie?

— Przede wszystkim, żeby wykrywać, skąd i jakie działają strzały, gdzie pojawił się czołg. Musieliśmy też znaleźć miejsce dla

sztabu, później pilnować tego sztabu. Kiedy piechota poszła do boju, poszliśmy i my.

— Na ostatni w tej wojnie bój...

— Ostatni, ale i jeden z najcięższych. To był bój o każdą piędź ziemi. Żołnierz bał się wyjść na ulicę, wychylił się, bo zaraz padał strzał. Pokazał się czołg, chwila, i już się palił. Mieszkańcy Berlina obezwadli naszych żołnierzy nawet gorącą wodą. Bronili się zaciekle, my atakowaliśmy z podwójną siłą. Wiedzieliśmy, że zwycięstwo nad zleniawionym wrogiem jest w zasięgu ręki.

— Zbliżał się czas zwycięstwa...

— Przyszedł moment, że Niemcy zaczęli się poddawać, najpierw grupkami, potem masowo. Drugiego maja Berlin poddał się, nadal jednak słyszano się strzały. Niektórzy hitlerowcy kryli się po piwnicach, strychach.

— O czym myśleliście wówczas? Zaczynając bój pod Lenino nie wiedziliście przecież, jak ta wojna się skończy. W maju 1945 roku wszystko było już pewne.

Oko w oko z wyborcą

Zebrań zwolano do świetlicy Spółdzielni Mieszkaniowej w Sławnie. Mieszkańców o spotkaniu konsultacyjnym powiadomiono, w sposób przewidziany przez ordynację wyborczą, umieszczając ogłoszenia na tablicach informacyjnych i w klatkach schodowych. Na drzwiach wejściowych widoczna wywieszka „Obwodowa Komisja Wyborcza nr 3”. Pięć minut po osiemnastej rozpoczęło się spotkanie konsultacyjne kandydatów na kandydatów do Miejskiej Rady Narodowej w Sławnie. Adam Zimny, członek Rady Miejsko-Gminnej PRON, jeszcze przewodniczący MRN otwiera kolejną, drugie zebranie w okręgu wyborczym nr 5. Obecni są Tadeusz Adamczyk z ramienia Miejskiego Kolegium Wyborczego, sekretarz KIM partii Edward Grzywaczewski, sekretarz GK ZSL Tadeusz Mazurek, architekt miejski Anna Wojciechowska. Przewodzący zebranie podaje porządek spotkania. Omówienie za zadaniem prowadzenia spotkań konsultacyjnych, krótkie przedstawienie najbardziej istotnych ustaleń ordynacji wyborczej, zapoznanie się z projektem programu wyborczego, zaprezentowanie sylwetek kandydatów i wreszcie dyskusja.

Miejska Rada Narodowa w Sławnie liczyć będzie 60 radnych, zatem kandydatów na kandydatów trzeba mieć co najmniej 100. Tyle nazwisk powinno się znaleźć na karcie do głosowania. A. Zimny zwrócił uwagę, że z dniem wyborów, 17 czerwca wchodzi w życie ustawa o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego. Ustawa ta daje szansę na zwiększenie kompetencji rad, podkreśla wyraźnie samodzielną jako organu władzy ludowej. Nowością tej kadencji będzie powołanie komisji do spraw samorządu, której zadaniem będzie udzielanie MRN wszechstronnej pomocy. Istotną nowością jest i to, że Rada będzie wybierała naczelnika i co więcej, będzie mu udzielała lub nie — absolutorium. Ustawa bardzo szczegółowo określa działalność samorządu gminnego. Wszystko co się dzieje w mieście zamieszkania powinno być inspirowane i realizowane za wiedzą i zgodą komitetów osiedlowych. Nowa ustawa stwarza warunki do tego, by Rada stała się prawdziwym gospodarzem swojego terenu. Oczywiście w miarę możliwości, które będą się zwiększały w miarę pokonywania kryzysu. Tak mówił do zebranych w świetlicy Adam Zimny, doświadczony działacz rad narodowych.

W założeniach Miejskiego Programu Wyborczego w Sławnie na lata 1984—1988 na pierwszym miejscu stawia się rozwój budownictwa mieszkaniowego. Na mieszkanie czeka ponad 2.000 rodzin, w tym z budownictwa spółdzielczego 1.700 i około 300 rodzin z budownictwa komunalnego. Pewne szanse na złagodzenie tej sytuacji przyniesie rozpoczęcie w ubiegłym roku ukończenie terenu pod budownictwo mieszkaniowe na terenie osiedla Północ. W I etapie docelowo ma tu powstać 350 mieszkań spółdzielczych. W tym roku zostanie zakończona budowa wodociągu i kolektora deszczowego. Rozpoczęte zostaną prace przy budowie kolektora sanitarnego, oczyszczalni ścieków i kotłowni osiedlowej. Poważnym uzupełnieniem budownictwa wielorodzinnego jest również budownictwo jednorodzinne. W budowie znajduje się 66 domów mieszkalnych. Wobec dużego zapotrzebowania na domki

proszę, że w mieście prace związane z przygotowaniem sześciu kompleksów pod budownictwo jednorodzinne. Ujęcie i oczyszczanie ścieków komunalnych i przemysłowych jest problemem nabrałym niemało od pierwszych dni po wywołaniu. Pierwszym przedsięwzięciem w tej dziedzinie będzie budowa oczyszczalni typu biobłok na osiedlu Północ. Osobne rozdzielno-założeń poświęcone są oświacie, kulturze, sportowi, ochronie zdrowia, usługom i handlowi oraz sprawom estetyki, ładu i porządku. Wreszcie następuje prezentacja kandydatów na radnych. Jest ich piętnastu. Tadeusz Adamczyk od czytuje krótkie charakterystyki „... jest aktywnym członkiem ZSMP. Pracuje na stanowisku słuszarza, dał się poznać jako do bry pracownik, należyte wywią

zuje się z powierzonych mu zadań. Jest dobrym kolegą. Mimo młodego wieku zaangażowany w sprawy zakładu”. I następna „... aktywny członek PZPR. Zna na środowisku nauczycielskim jako dobry pedagog, należyte wywiązuje się ze swoich obowiązków. Aktywnie włącza się w pracę z młodzieżą. Czynnie pracuje na rzecz swojego środowiska”. „... pracuje jako monter. Jest przewodniczącym koła ZSMP, aktywny w pracy miejskiej, organizacji młodzieżowej. Należy do PRON w zakładzie pracy. W działaniu odważny i zdecydowany. Kandydat z ramienia ZSMP”. I jeszcze jedna charakterystyka „... znany jest jako długoletni mieszkaniec Sławna. Jest dobrym rolnikiem, cieszącym się dobrą opinią. Należy do i z dbałością prowadzi swoje gospodarstwo rolne”. Przytoczmy jeszcze jedną, z piętnastu charakterystyk „... jest członkiem partii od 1983 r. Zaangażowany społecznie i politycznie. Z obowiązków służbowych wywiązuje się pozytywnie. Koleżeńki, dobry organizator. Posiada wykształcenie techniczne”. Celowo nie przytaczam nazwisk, by nie być postrzeganym za stronniczość. Jak powiedział Adam Zimny wszyscy kandydaci spełniają wymagane warunki, są znani w środowisku, szanowani. Wszyscy kandydaci po raz pierwszy. Najstarszy z nich ma lat 65, najmłodszy 21. Sześciu desygnowało PRON, tyle samo PZPR oraz trzech ZSL.

— Jak wygląda sytuacja z grupą remontową w Sławnie — pada pierwsze pytanie z sali. — Budynki są stare, walcą się, musi wreszcie powstać taka grupa i to jest mój wniosek, który zgłaszałem od wielu lat. Może wreszcie nowa Rada da temu radę. No i trzeba ruszyć sprawy kultury w mieście. Sprawa rzeczywiście nie jest prosta i łatwa — odpowiada A. Zimny. — Pod adresem wojewody było kilka wniosków o stworzenie przedsiębiorstwa remontowo-budowlanego.

Niestety, bez rezultatu. Nowa ustawa daje naczelnikowi miasta możliwość utworzenia takiego przedsiębiorstwa, ale potrzebne są środki i fachowcy. A co do kultury — kontynuuje A. Zimny — to do dnia wyborów chcemy oddać Dom Kultury. Potrzeba imprez kulturalnych, rzeczywiście istnieje, dość przypomnieć amfiteatr, który w czasie pierwszomajowych imprez dosłownie pękał w szwach. — Nie zgadzam się, że młodzież zaśmieca miasto — kolejny głos w dyskusji. — Są piękne harcerskie akcje porządkowe, a potem dorosli to niwecz. Wielka szkoda, że nie ma już w Sławnie basenu czy strzelnicy...

— To prawda, ale mamy za to piękne środowisko — podkreśla przewodniczący zebrania. — Liczymy na ożywienie się inicjatyw społecznych. Ze ożywią się komitety blokowe i wezmą się za porządek na swoich osiedlach. Pierwszy krok już zrobiono na osiedlu Armii Czerwonej — mieszkańcy już je częściowo uporządkowali. Nie możemy liczyć na realizację zbyt wielu zadań planowych, więc bardzo są potrzebne własne czyny mieszkańców.

— Kiedy będzie asfalt na ulicy I Pułku Ułanów? — Ma być w tym roku. To prawda, wiele ulic w mieście jest rozkopanych, bo gaz, bo woda. Chodniki już tam się kładzie, ale dojazd do szpitala jest wciąż utrudniony...

— Pytałem w poprzedniej kadencji dlaczego w Radzie nie ma rolnika. Odpowiadano mi, że jest. Ale to był hodowca lisów, a nie rolnik. Mnie najbardziej na sercu leży właściwa gospodarka ziemią, jeśli mamy wyżywić naród. Serce mnie bolało, gdy patrzyłem na 40 hektarów ziemi leżącej odłogiem. Wreszcie posadzili tam truskawki, też potrzebne, ale chleb chyba bardziej. Marnotrawstwa wciąż u nas jeszcze za dużo i z tym trzeba walczyć.

— Słyszałem dość często narzekania na pracę Rady, że urzędnicy niewłaściwie traktują interesantów, a panowie naczelnicy, bo w ciągu kadencji było ich kilku, tacy jacyś ważni.

— Jak już wspominałem, teraz rada będzie naczelnikowi udzielała absolutorium. Radni będą brali pod uwagę nie tylko realizację planowych zadań, ale i stosunek do ludzi, kulturę bycia. Gdy nie sprosta tym wszystkim wymaganiom, absolutorium może nie otrzymać. Obowiązki radnego to ciężka praca, pracuje się dla społeczeństwa, dla miasta. Trzeba dużo z siebie dać, a jeśli są efekty, można wtedy mówić o satysfakcji.

— Już raz, kiedyś, byłem radnym. I co? Tylko podnosiłem rękę i głosowałem „tak”. A naczelnika to przywoziłem w łóżeczku. Teraz będę mocniejszy — ustawa mi to zapewnia — mówi kandydat na radnego. Cała piętnastka odbyła już dwa spotkania konsultacyjne. Została zaakceptowana. Czerepkow Władysław, Gajzler Franciszek, Grzybowski Zdzisław, Kupiszewski Zbigniew, Ku bera Mieczysław, Laszczak Janusz, Lipińska Stefania, Mazurek Tadeusz, Mikulska Halina, Nowak Bogdan, Onyszkiewicz Anna, Piwowarczyk Edward, Rogowski Arkadiusz, Sozański Wacław, Tworek Jan mogą już być umieszczeni na liście kandydatów na radnych. Kto z nich zasiądzie w Radzie, okaże się 17 czerwca.

Mira Żółtak



Na Dzień Zwycięstwa

„Sercem ojczystych progów strzeż”

PAMIĘTAM moje pragnienia z dzieciństwa. Dwa naj większe pragnienia: żeby na stole leżał chleb i można byłoby go jeść do woli i żebyśmy mogli doczekać czasów, w których wieczorami okna domów będą jarzyły się światłami. Bo pamiętam i głód z czasów wojny i szczególnie zaciemnione okna i strach, którego długo po wojnie nie mogłam opanować, strach na dźwięk lecącego samolotu. I mo że dlatego rozumiałam, że te sesje Wojewódzkiego Komitetu Pokoju w Koszalinie można było otworzyć słowami dziecięcej pio senki: „Zawsze niech będzie słoń ce, zawsze niech będzie mama...”. Patrzyłam na ludzi, którzy zasiada li w tym dniu za stołami sali konferencyjnej. Byli wśród nich tacy, którzy z bronią w ręku przemierzali drogi frontowe, formowali się nad Oką, lub w Lublinie składali przysięgę na wier ność narodowi polskiemu. Byli wśród nich tacy, którzy przeszli gehenne obozów koncentracyjnych. Byli i tacy jak ja, których dzieciństwo zatruto strachem i głodem.

Każdy z tych ludzi zna własną, niepodważalną cenę dnia wolności i wartości życia w pokoju. Ale kiedy słuchalam wystąpienia o konieczności podejmowania inicjatyw w obronie pokoju, przypomniały mi się słowa pisa ne przed trzydziestu laty, słowa, które natrętnie nie dawały mi się usunąć z pamięci, aż je

znalazłam dzisiaj i cytuję we fragmentach: „Gdziekolwiek i kiedykolwiek zbierają się obrońcy pokoju, do zna je pewnego dziwnego uczucia: obok entuzjazmu dla celu tych kongresów, obok radości, że tak wiele z roku na rok coraz więcej gromadzi się ludzi walczą cych o zapobieżenie nowej woj nie — przychodzi mi do głowy pewna smutna myśl i ogarnia mnie coś w rodzaju wstydu, a co najmniej zażenowania. Jak to? Więc w połowie XX wieku (...) trzeba się zbierać i zjeżdżać ze wszystkich stron Ziemi i wzywać o pokój między narodami? Pod pisywać apele, przekonywać ko goś, agitować i dowodzić swej racji, słuszności?...”

CZŁOWIEK, który to pisał, dawno nie żyje, ale nie mógł przypuszczać, że ruch w obronie pokoju nadal będzie konieczny, że nadal trzeba będzie apelować do ludzkich sumień w imię tych, którzy po nas pozostają, w imię dzieci, ich słoń ca, nieba, matek... Stuchaliśmy na tej sali wielu wypowiedzi spontanicznych, a zatem wiarygodnych; o potrzebie rozszerzenia w Koszalińskim ru chu obrońców pokoju, o wychowa niu patriotycznym, spokoju w rodzinach, o dumie i godności narodowej, z których w ostat nich latach tak łatwo przycho dzi nam rezygnować. I o harcer skim marszu pokoju, który ru szy w ozerwcu zniemną drogą

toczącej się tu wojny: z Kolo brzegu do Chelma Lubelskiego. Do miasta Manifestu, w którym granice Polski zakreślono śmiało o Bałtyk, Odrę i Nysę Łużycką. Szlakami ojców wędrować będzie młodzież. I może ta młodzież zdo la pojąć najgłębszy sens słowa „pokój”. I ona podejmie szeroko idee życia, któremu nie będzie za grażał głód i poniżenie, i strach, strach, który w dniach wojny nikogo nie opuszczał. To mło dzież powinna pojąć najpiękniej szą ze stref Konopnickiej, która pisała: „Sercem ojczystych progów strzeż”. Temu powinna slu żyć idea walki o pokój.

I jeszcze raz pozwolę sobie za cytować autora, który tak zapi sał się w mojej pamięci przed laty: „Kiedy piszący te słowa słyszy zarzut, że hasło walki o pokój głoszą komuniści, to znaj duje na to jedyną tylko logiczną i spokojną odpowiedź: „W takim razie — chwala komunistom, gdyż są oni bojownikami o sa mą podstawę bytu i o nieodłącz ne jego warunki, jakimś o po stęp, kultura i szczęście człowie ka”. Słowa te pisał przed Kon gresem Pokoju w Wiedniu poe ta polski — Julian Tuwim.

Jadwiga Ślipińska

Na zdjęciach: uroczysta zmiana warty przed Grobem Nieznanego Żołnierza w Warszawie.

Fot. Jerzy Patan



Wokół kontrowersji: rząd — związki zawodowe

Nauka chodzenia po ziemi

Dosłownie i w przenośni. Dla każdej zresztą ze stron kontrowersji, o której tak obszernie doniosła prasa codzienna kilkanaście dni temu. Dla związków listy skierowane do rządu to pierwsza próba odpowie dzialnego sformułowania opinii członkowskich. Czy próba satysfakcjonująca? To już inny problem. Mają jednak rację ci, którzy twierdzą, iż bez względu na jej obiektywną wartość, stanowi ona ważny sygnał o rzeczywistych nastrojach i poglądach pracowni

czych. Sygnał który rząd musi — i wziął — pod uwagę, tak obszernie odpowiadając na łamach gazet. Żadna bowiem władza, chcąc rządzić skutecznie, nie może prze chodzić obojętnie wobec społecz nego głosu. Nawet jeśli ów głos wyraża opinie, z którymi ekipa rządząca zgodzić się nie może. A rząd wielu argumentów związkowych nie przyjął, z wieloma polemizował, inne z kolei przyjął za własne. Swoje stanowisko przedstawił szeroko, starając się możliwie jak najpełniej ukazać

motywy podejmowanych działań. Teraz nowa jakość w kontaktach „rząd — związki zawodowe” powinna kształtować się na przeci ciu tych dwóch stanowisk. Najważniejszy krok został bowiem zrobiony. Przelamano barierę, która zwykle stawała na drodze porozumiewania się ośrodków wła dzy z ośrodkami opinii publicznej. **Przelamano barierę milczenia.** Kontrolersja stała się jasna, a przez to po prostu twórcza. Znajac bowiem oba stanowiska, można kształtować własny po

gląd. A taka właśnie edukacja społeczna jest najskuteczniejsza. Niczego bowiem nie ukrywa, podaje rację jak na dłoni, licząc na mądrość adresata. Tymczasem jeszcze tak dawno tego właś nie ognia najczęstszemu brakowało. Opinie związkowców nie mogły być zbagatelizowane, bo są reprezentatywne — jak sądzić — dla znacznej części społeczeństwa. Są one jednak dla naszej gospodarki niebezpieczne, żądają bowiem rozwiązań, które przyniosły mo że krótkotrwały oddech naszym portfelom, ale na dłuższą metę stanowiłyby nawrót do metod nakazowo-rozdziałczych, tak przeciwie powszechnie potępionych. Wyjaśnienie rządu starało się to wykazać. Wykazywało to również ekonomistki optujący za reformą, tłumacząc jednocześnie, że — jeśli chce się zachować zasadę bez pieczeństwa socjalnego w pań

stwie — nie można reformy gos podarczej wprowadzać jednym aktem, co było zresztą możliwe i stworzyłoby od razu lepsze warunki gospodarowania, a tak że szybsze efekty i możliwości wzrostu stopy życiowej. Jeśli na to się nie zdecydowano, to tylko dlatego, aby uchronić poważne odłamy społeczeństwa od kłopotów bytowych, które mogłyby od bić się dramatycznie na całej sytuacji społecznej kraju. „Zamiast krótkotrwałego, ale bardzo głębokiego szoku reformy — przyszedł jeden z ekonomistów — wybrana została droga mniej szych kroków, z maksymalnym łagodzeniem nieuchronnych trud ności i dolegliwości. Do tej pory wcale nie byłem przekonany, któ ra z tych dwóch metod jest w ostatecznym rachunku, lepsza i słuszniejsza. Teraz, po lekturze dokumentu związkowców, wyby-

łem się tych wątpliwości. Skoro bowiem i ta metoda wolnego po suwania się naprzód, rozważnego wprowadzania nowych zasad i rozwiązań, napotyka na tak gwał towe reakcje, to czego należałoby oczekiwać, gdyby cały system ekonomiczny funkcjonował już w jego docelowym kształcie? Poglądy zostały wymienione, mi nęło kilkanaście dni. Już dziś po różnych reakcjach społecz nych widać, iż ten pierwszy krok przyniósł pewne pozytywne efek ty. Twórcy reformy raz jeszcze zobaczyli, jak wiele trzeba wysił ku edukacyjnego w społeczeń stwie, jak bardzo czytelną muszą być motywacje podejmowanych działań, związkowcy natomiast — iż mechanizmy reformy są o wie le bardziej skomplikowane niż to się powszechnie wydaje.

Wojciech Piolecki

Zanim pojedą na Krajowy Zjazd Delegatów RKiOR

Zasady Zenona Wichłacza

Kiedy przez globinowskie pola trzeba było poprowadzić rurociąg z wodą dla Szlupka Zenona Wichłacza był jedynym, który odmówił podpisania zgody na wejście na jego hektary, choć — jak mówią — czuli na społeczne potrzeby. Oświadczył, że motywy wyjaśni na zebraniu wiejskim, by wszyscy usłyszeli.

— A co będzie z produkcją, gdy obniży się poziom wody w glebie? — zapytał i rozpetał dyskusję, którą zakończyło dopiero postanowienie o jednoczesnej budowie wodociągu dla wsi. Taka już jego zasada, że lekceważeniu potrzeb rolnictwa trzeba się w załączku przeciwstawiać.

Hołduje też kilku innym zasadom. W gospodarce — że rolnik lepiej wykorzysta paszę, gdy hołduje dwa rodzaje zwierząt, że przyswoić gospodarstwo mu si być niezależne od dostaw paszy i przygotowane do samodzielnego wykonywania zabiegów, wreszcie, że o zwierzęta, sprzęt i zabudowania trzeba dbać, jak o siebie samego. W życiu społecznym — że nie o wsi bez samorządu chłopskiego, że dla każdej rolniczej sprawy ma być zrozumienie w organizacji kółkowej, że jej obowiązkiem jest egzekwować powinności obsługujących rolnictwo, że działacze wiejscy nie powinni zasiedlać jednocześnie na kilku społecznych stołkach.

— * —

Minęło już ćwierć wieku, odkąd osiadł w Globinie na przekazywanych mu przez teścia osiem hektarach. Młody producent zdawał sobie sprawę, że to nie areal dla hodowcy, toteż wydzierżawił grunty PFZ, aż do sześciu 30 ha. Obecnie ma hektarów 40, ale wszystkie własne. Wystarczy tego dla produkcji zwierzęcej pełną parą.

Wichłacz uważa się za producenta drobiarskiego, ale do chowu ptactwa zniechęcił ich powracające obawy o terminowość dostaw paszy przemysłowej. Od osiem lat hoduje więc owce. Zanim wyprofilowali kierunek — odchów jurek i tryków do dalszej hodowli, popełnili sporo błędów. Służby rolnie mało się w tej materii orientują, a początkującego hodowcę potrafi zmylić nawet fachowa literatura. Wichłacz ze śmiechem opowiada dziś, jak to zawierzył podreżnikowi, że na 50 ha utrzy- ma 200 sztuk podstawowego sta- da.

Obecnie, w owczarni stoi 100 matek. Przyjeżdżają owczarze, by pogadać o tym i owym, skorzystać z nie ukrywanych przez gospodarza doświadczeń. Z tej owczarni sprzedaje się co roku kilkanaście hodowlanych tryków i do 40 jarek hodowlanych, nie licząc co czwartej, zatrzymanej na odnowienie stada. Zakłady mięsne kupują około pół setki sztuk, wełny z całego stada strzyże się w roku do 600 kg. I tak owce stanowią w gospodarstwie — również we wpływach — pozycję główną.

W minionych latach gospodarz wyrenontował i zmodyfikował wszystkie budynki poza stodołą. Teraz podwyższył poddasze nad owczarnią na pasze objętościowe. Dla trzody zaadaptował dawną oborę.

— Trzody trzymam, ile miejsca starczy — mówi Zenon Wichłacz. — Od każdego z 12 macior dochowuję się w roku po 18 do 22 sztuk. Sprzedaje co roku przynajmniej 180 warchlaków. Dwie krowy i trzy jalówki są pod kontrolą użytkowości. „Majka” dała w tamtym roku 4.170 litrów mleka, a „Felina” nieco więcej, o zawartości ponad 4 proc. tłuszczu.

Dobre krowy, i trzoda, i owce, bo opieka dobra i paszy nie brak. W tym gospodarstwie wydajność zbóż przekracza 40 q z ha. Są tu 3 ha łąk, a jeszcze cząść gruntów ornych przeznaczona się pod uprawy pastewne. Własne maszyny zawsze sprawne, choć gospodarze nie kupili żadnego nowego sprzętu poza ładowaczem. Mówi się, że u Wichłaczów maszyny się odmładzają.

Czwarty rok już mieszkają w zbudowanym od podstaw, niemal

luskusowym domu. Wkrótce wróci z wojska syn — potencjalny następca, choć i córka, Marta, ma ochotę na gospodarowanie.

— * —

Zenon Wichłacz przewodniczy Gminnemu Związkowi Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych w Szlupku, jest członkiem Rady WZRKiOR. Powołano go w skład przedstawicieli szlupskich kółek na Krajowy Zjazd Delegatów Związku. Przygotowania do udziału w obradach skłaniają go do refleksji:

— Niektórzy mówią, że rozrabiam, a ja działam zgodnie z moim partyjnym poczuciem odpowiedzialności za warunki życia na wsi i przyspieszenie rozwoju produkcji żywności. Trzymam się ustawy o społeczno-zawodowych organizacjach rolników. Chcę rzetelnego partnerstwa nie tylko ze strony administracji, lecz również spółdzielczych organizacji — gminnej, wiejskiej, kółkowej... Dziwnie, że trzeba się o to dobijać? Dziwnie, że zasiadają w nich przecież rolnicy, członkowie kółek. Tymczasem gminny związek kółek mał walczyć, a to o właściwe przygotowanie magazynów, o ich zmechanizowanie, a to o sprawiedliwe ceny usług i lepszą ich jakość, a to o kredyty, kupno ziemi przez chłopca, czy porządek w sklepach wiejskich. Czasem zastanawiam się, jak to się dzieje, że w radach nadzorczych są rolnicy, a spółdzielnie usług szukają wyrównania kosztów części i materiałów w kieszeni usługobiorcy, zamiast znajdować je w poprawie organizacji pracy, w powiększeniu frontu robót czy oszczędniejszej gospodarce? Dla czego gminny związek kółek musi się wtrącać do rozdzielania wozów mineralnych?

GZRKiOR z pewnością nie spełnia jeszcze wszystkich funkcji, do jakich jest przez ustawę powołany. Brak na razie siły i doświadczenia. Trzeba sobie wychować kadrę społeczną. To jest zadanie dla wojewódzkiego związku. Członkowie kółek walą jednak ławą do naszej gminnej organizacji kółkowej, przychodzą z problemami produkcyjnymi, a także w sprawach prywatnych, drobnych zatargów sąsiedzkich. Ja dyskuruję w związku dwa razy w tygodniu. W posiedzeniach rady związku uczestniczy na- czelnik gminy lub jego delegowany zastępca. Nasz gminny związek jest inicjatorem różnych poczynań, również takich, których autorami powinny być we- wsiach kółka rolnicze. Za mało mamy działaczy wiejskich, za słaba jest znajomość ustaw, tym czasem rośnie ilość spraw miejscowych, w których rozwiązywa- niu współuczestniczyć powinien GZRKiOR. Gminne związki potrzebują na co dzień pomocy prawnej.

Są i sprawy ogólne, które występują na każdym zebraniu kółka i związku. Rolnicy wskazują na nieuzasadnione, ich zdaniem krzywdzące rolnika, relacje między cenami środków produkcji, a środkami żywności w skupie. Domagają się odstąpienia od okresowego preferowania pewnych dziedzin produkcji rolniczej. W tych i innych sprawach wypowiedzą się z pewnością uczestnicy Krajowego Zjazdu. Ja i inni słupscy delegaci przygotowujemy się pilnie do zabrania głosu na zjeździe.

Tadeusz Fiszbach

TEN czas jest czekaniem. Nie obchodzi ich, co się wokół dzieje. Teraz mają tylko kilka spraw do załatwienia: zdać maturę, dostać się na studia, by jak najdłużej być daleko od samodzielnosci... Jak- by się bali dźwigać życie na własnych barkach.

Siedzą w dyrektorskim gabinecie. Już wkrótce cała kilkunastoosobowa grupa opuści mury Liceum Ogólnokształcącego im. Ks. Elżbiety w Szczecinku. Są maturzystami i — według prawa — dorosłymi ludźmi. Te samą szkołę odwiedzili przed dwoma laty, w stanie wojennym. Rozmawiali — jak teraz — z grupą uczniów najstarszych klas o nastrojach, perspektywach, polityce. Dyskutowali podnieceni, klócili się, obur- zali. Młodzież z rocznika 1984, siedzi uspokojona. Przed rozmową — jak wówczas przed dwoma laty — to samo zastrzeżenie: bez nazwisk i nauczyciela.

Każda chwila przed maturą jest droga. Uczą się, choć uważają, że w dzisiejszych czasach to nie ma sensu.

— Nie warto się uczyć — od- zywia się ładna blondynka w uczniowskim stroju. — Wybieram się na filologię polską do Poznania. Wiem, że po tym kie- runku wielkich pieniędzy nie będę miała. Ci, którzy są bez wyższych kwalifikacji, zawsze le- piej urządzają się w życiu. Ja na razie wiem tyle, że chcę uczyć w szkole. To jest moim celem. Wierzę, że praca nauczy- cielska da mi satysfakcję.

— Ale przecież idziesz na stu- dia — ripostuje koleżanka sie- dząca obok — żeby więcej zarobić. Teraz po szkołach podsta- wowych większość młodzieży wy- biera się do szkół zawodowych, techników. My zdecydowaliśmy się przed czterema laty, w 1980 roku, kiedy sytuacja w kraju by- ła inna. Natomiast Agnieszka uważa, że w wieku 15 lat nie można dokonać właściwego wyboru. W większości przypadków — przytakuja in- ni — kierowali nas do liceum ro- dzice. Rodzice uważają, że lice- um ogólnokształcące jest szko- łą lepszą od średnich zawodo- wych.

Na razie nikt z grupy maturzy- stów nie żałuje, że wybrał akur- rat szkołę ogólnokształcącą. Wie- rzą, że otrzymają indeksy wyż- szych uczelni. Jeśli stanie się in- aczej, to mogą starać się do- szkół pomaturalnych w drugim terminie. Pójdą tam na prze- czekanie.

Z dwunastu osób, z którymi roz- mawiałam, 10 wybiera się nastu- dia wyższe. Dwie idą do szkół pomaturalnych pedagogicznych. Obraz ten jest reprezentatywny dla wszystkich maturzystów z tej szkoły. Jest ich 126. Ponad 30 osób wybrało uczelnie peda- gogiczne. Jaką rolę spełniły spe- cjalnie zorganizowane zajęcia fa- kulatywne o profilu nauczyciel- skim. Prawie taka sama grupa młodzieży ubiegała się będzie o indeks uniwersytecki. 16 osób chce być lekarzami. Nie cieszą się powodzeniem kierunku poli- techniczne i inżynierskie. Poda-

Maturzyści 1984



nia na te uczelnie złożyło zaled- wie 8 osób. I tak jest już od- czterech lat w tym liceum. Jak- kie są tego przyczyny?

Dyrektor Liceum Kazimierz Len- cowski uważa, że zdewaluowała się rola inżyniera w zakładzie pracy. Przejął on powinności technika. Stał się biuralistą, któ- ry przewraca urzędowe papiery.

— Mielśmy spotkanie z inżyni- erem — uzupełnia wypowiedź chłopiec siedzący w rogu sali. — Powiedział nam, że nie ma co iść na te studia, skoro nie ma zatrudnienia. Sam zarabia teraz mniej niż podczas nauki na uczelni. Mówił, że wielu jego kolegów pracuje niezgodnie ze swoimi kwalifikacjami.

— Komu teraz zależy na intelli- gencji? — odzywa się nerwowo kręcący się na krześle młody człowiek. — Jeśli teraz jej ro- la jest mała, to śmiem przypu- szać, że w przyszłości będzie jeszcze mniejsza. Dzieciom po- chodzenia inteligentnego ograni- cza się dostęp do studiów. Ktoś, kto pochodzi z rodziny robotni- czej, ma więcej pieniędzy, za- darmo korzysta z kursów przy- gotowawczych na uczelnie włącz- nie z bezpłatnym wyżywieniem i ponadto ma punkty preferencyj- ne. Wystarczy mu trojka z egz- aminów wstępnych, żeby otrzy- mał indeks. Jak to rozumieć w związku z Konstytucją PRL, któ- ra mówi o równych prawach oby- wateli?

Do szczecińskiego liceum uczęsz-

cza najwięcej dzieci z rodzin in- teligencji. Około 20 procent stanowią dzieci robotników, ty- lko 8 procent — dzieci z ro- dzin chłopskich.

— W Polsce na siłę chce się wy- kształcić robotników — Ewa kon- tynuuje podjęty wątek. — Nie mam nic przeciwko temu, tylko — co za metody? Robi się to w sposób sztuczny, który może nie przynieść dobrych efektów. Dla- czego nie podnieść się w ogóle poziomu oświaty na wsiach, w- mniejszych miastach? Wtedy ta młodzież miałaby takie same szanse.

— Wolelibyśmy tego tematu nie- poruszać, chociaż oburza nas — wtrąca niecierpliwie Krystyna.

— W naszej klasie nie było ża- dnych podziałów. Nie interesuje nas kto z jakiej rodziny pocho- dzi. Tymczasem te kursy, punkty za pochodzenie tworzą podziały między młodzieżą. Ko- mu na tym zależy?

Wierzą w swoje szanse. Z Li- ceum im. Ks. Elżbiety w Szczeci- nku co roku indeksy wyż- szych uczelni otrzymuje ponad połowa starających się na stu- dia. Dwa lata temu 52 proc. uczniów rozpoczęło dalszą nau- kę. W ubiegłym roku 60 proc. W tym względzie szkoła ma dobre tradycje.

— Będę ubiegała się o przyję- cie na Akademię Medyczną w Szczecinie — oświadczyła Ewa.

— Inny zawód mi nie odpowia- da. Nawet jeśli nie otrzymam indeksu tej uczelni, wybiorę za- wód pokrewny w szkole poma- turalnej. Moi rodzice nie są le- karzami, chociaż najczęściej wła- śnie ich dzieci kształcą się na le- karzy.

— Studia przedłużą mi młodość. Jeszcze przez kilka lat człowiek nie będzie zaganiany — dorzu- ca Krzysztof. — Chcę zdobyć wiedzę. Mieć coś do przekazania innym, przysłać się temu społe- czeństwu. Uzyskanie samego ty- tułu dla mnie nic nie znaczy.

— Cały czas mówimy o doś od- ległej przyszłości. Warto się za- stanowić nad tym, za co bę- dziemy studiować? Czy ze wzglę- dów finansowych — zastanawia się Darek — nie będziemy mu- sieli nasze marzenia odłożyć w kąt?

— Mam przykład — zagaduje dziewczyna w jasnym sweterku.

— Mój starszy brat studiuje. Ja staram się o przyjęcie na uczel- nię. W tym samym liceum mam młodszego brata, który też ma podobne zamiary. Już w tej chwili wiemy, że jedna osoba z tej dwójki odpadnie. Ze wzglę- dów finansowych. Rozumiemy ro- dziców. Oni chcieliby nas wszy- stkich wykształcić, ale za co?

— Moja mama — włącza się w rozmowę Jurek — sugerowała mi, bym wybrał uczelnię wojsko- wą. Będziesz miał wszystko — mówiła — pieniądze, mieszkanie i naukę darmową.

— Wszyscy się dziwią, że jeste- śmy pesymistycznie nastawieni do życia. I tak jest — potwierdza chórem opinia Katarzyny. — Wi- dzimy co się dzieje. Ludzie cięż- ko pracują i niewiele z tego mają. — Mówi się, że sami po- winniśmy coś zmienić. Ale, co możemy zrobić? — beznadziej- rozkłada ręce Wiesiek.

Krystyna sądzi, że jeszcze dwa lata temu było inaczej. Nawet w szkole. W ramach współzawo- dnicstwa między klasami młodzież organizowała wieczorki, spotka- nia z ciekawymi ludźmi. — Czuo- ło się to życie — konkluduje. — Teraz jakbyśmy byli sobie obcy. Moim zdaniem wynika to z atmosfery panującej w społe- czeństwie. Wiele osób zamknęło się w sobie.

— My też swoje niepokoje cho- wamy — cicho zaczyna mówić Jurek. — Nikt się nie chce wy- chylać. Zresztą mamy nauczyci. Tak z siebie to nie wynika. O wielu sprawach w szkole mówi się hasłowo, operuje ogólnika- mi, nasze pytania i wątpliwości czasem traktuje się jako prow- okację lub bunt.

Anna Romanowska

Fot. Jerzy Patan

WOPR w Grzmiącej radzi

Przed sezonem pastwiskowym

Rozpoczyna się sezon wypasania traw na pastwiskach. Warto więc przypomnieć, że przestawienie zwierząt z karmy zimowej na letnią (zielonką) może spowodować groźne w skutkach zakłócenia w funk- cjonowaniu narządów trawienia przeżuwaczy. Posiadają one żołądek wielokomorowy, a więc bardzo wrażliwy na gwałtowną zmianę rodzaju karmy i systemu żywienia. Flora bakteryjna w ich żołąd- kach nie jest przystosowana do raptownej zmiany paszy, stąd częste na początku sezonu pastwiskowego objawy zaburzeń w trawieniu u bydła, masowe występowanie biegunki. Powstają też zakłócenia w racjonalnym spożytkowaniu znajdujących się w organizmie skład- ników mineralnych, co obniża stopień wykorzystania pobieranych składników pokarmowych.

Tym szkodliwym objawom moż- na zapobiec. Przede wszystkim należy bydlę przyzwyczajać stop- niowo do żywienia się młodymi zielonkami. Okres przestawiania na wypas pastwiskowy powinien trwać od jednego do trzech ty- godni. Tyle potrzeba czasu na przyzwyczajenie organizmu prze- żuwaczy do przyjęcia, bez szko- dy dla ich zdrowia, całodziennej, pełnej dawki nowej paszy — zie- lonki. Najlepiej gdy w okresie przechodzenia na nową karmę podstawowymi składnikami w ży- wieniu zwierząt są pasze obję- tościowe: siano dobrej jakości i słoma pokłosowych jarych oraz w niewielkich ilościach, kiszon- ka i śrutu zbóżowe. Te pasze są niezbędne zwierzętom również dla utrzymania równowagi w składnikach pokarmowych. Zie- lonki, zwłaszcza młode, zawiera- ją nadmiar białka, przy relaty- wnie niskim poziomie suchej

okresie przejściowym należy też stopniowo eliminować z żywie- nia pasze soczyste podawane by- dłu zimą i zastępować je coraz pełniejszymi dawkami nowej, zie- lonej paszy. Stwierdziliśmy już, że młoda zie- lonka zawiera dużo białka. Dlatego też w karmie uzupełniającej żywienie pastwiskowe nie powin- no być pasz treściwych wysoko- białkowych, a zwłaszcza zawiera- jących mocznik. Po prostu — byłoby to marnotrawstwo białka. Zaleca się natomiast stosować w okresie wypasania zielonek do datki pasz o właściwościach e- nergetycznych. Bardzo dobra jest np. mieszanka treściwa składa- jąca się w 50 proc. z suchych wysłodków, w 30 proc. ze śru- ty jęczmiennej i w 20 proc. z su- szu ziemniaczanego. Jeśli nie ma tych komponentów — to można je zastąpić innymi paszami od- znaczącymi się wysoką zawar- tością łatwostrawnych węglow- odanów. Należy też pamiętać o po- jeniu bydła. Zwierzęta przeby- wające na pastwisku przez cały dzień muszą mieć zapewniony do- stęp do wody pitnej. Jej brak lub niedostateczna ilość — to znaczy spadek mleczności krow i przyrostów na wadze zwierząt.

Rozpoczynając sezon wypasania pastwisk należy również pamię- tać o zabezpieczeniu dla zwierząt

mikro i makroelementów. W tym bowiem okresie mogą wy- stąpić u bydła duże niedobory składników mineralnych, będące wynikiem skarmiania gorszej ja- kości pasz podczas żywienia zimo- wego. Zaleca się więc stosowa- ć, jako uzupełnienie dawek ży- wienia, dodatki mieszanek mine- ralnych takich jak: MM-B, visol, BM, mikrofos lub polfamiksyl. Jednym z groźniejszych schorze- ń, będących skutkiem braku skład- ników mineralnych, zwłaszcza magnezu, jest tetanizacja. Można jej i innych schorzeniom zapo- bieć przez właściwą uprawę i u- żytkowanie pastwisk. A więc stosować do zasilania wypasów prawidłowy zestaw dawek nawo- zów mineralnych, zachowując szczególną ostrożność przy usta- laniu dawek potasu. Wypas pro- wadzić na kwaterach i obsadę zwierząt dostosować do możliwości produkcyjnych pastwiska. Tam, gdzie występowała tetaniz- kacja, wypaszać młode bydło rzeźne i jalówki, które są bardziej niż krowy odporne na to schorzenie. Zwierzętom należy podawać pre- miksy zawierające magnez. Prawidłowe żywienie jest pod- stawą uzyskania wysokich wyni- ków w produkcji zwierzęcej. Ale liczą się tu i inne zabiegi, szczególnie istotne teraz, na pro- gu sezonu pastwiskowego. Przed wypędzeniem na trawy należy przeprowadzić u zwierząt, tzw. korekcie racie. Zaniedbanie tego zabiegu jest przyczyną zapada- nia krow na zanokcice — do- kużliwa choroba kończyn. Trze- ba również zadbać o higienę po- mieszczeń inwentarskich: upo- rzadkować je i wybielić. Dobre warunki środowiskowe nie mniej od karmy decydują o mleczności krow i wysokich przy- rostach na wadze zwierząt.

mgr inż. Zenon Rychliczek
WOPR Grzmiąca

Karnet do dyskoteki

„Panie Inspektorze. Zwracamy się do Pana z prośbą o pomoc. Jesteśmy młodzieżą uczącą się przez cały tydzień i jedną naszą rozrywką są dyskoteki w klubie domu kultury. Od pewnego czasu kierowniczka domu kultury wprowadziła karty wstępu w cenie 300 zł. Skąd my mamy na to wziąć? Przecież jeszcze się uczymy. Podobno to za karę, przez tych co chuligania na dyskotekach. Owszem, jest nieeliczna grupa młodzieży, która rozrabia, ale my chcemy kulturalnie pobawić się (...).” — Jest to fragment listu podpisanego przez uczniów Liceum Ogólnokształcącego i Zespołu Szkół Zawodowych w Białogardzie, który przesłano do Wydziału Oświaty i Wychowania UM w Białogardzie. Tu naprawdę nie ma co robić — skarżą się białogardzcy licealiści. — Chłopcy mogą ewentualnie pójść do salonu gier lub na strzelnicę, dziewczynom pozostaje siedzenie w domu.

— No jak to, a kino, domy kultury, kluby osiedlowe, biblioteki? — pytamy.

Owszem. Można iść do kina, ale ile razy można oglądać ten sam film. Sekcje zainteresowań dobre są dla hobbistów. Książki to też fajna rozrywka, ale wtedy, kiedy jest jedna z kilku, a nie jedyna. Chcielibyśmy czasem gdzieś się pobawić, spotkać z kolegami przy herbatce i ciastku. Ale nie ma gdzie. Do kawiarni nam podobno nie wypada chodzić, a do klubokawiarni w domu kultury się nas nie wpuszcza. Trzeba wykupić kartę wstępu za 300 zł. Tak zarządziła dyrektorka. Dom kultury był niedawno remontowany. Kupiono nowe sprzęty. Dyrektorka twierdzi, że jej to wszystko niszczyliśmy. Dlatego wprowadziła te karty. Odwołała też dyskoteke. Dopóki nie zostaną wykupione wszystkie karty. Jak na razie nikt ich nie kupuje. Skąd mamy wziąć na to pieniądze, przecież jeszcze się uczymy. A w końcu każdy chuligan może sobie wykupić taką kartę, jeśli go na to stać.

Dyrektorka Białogardzkiego Ośrodka Kultury, Sabina Szulakiewicz pokazuje zniszczone boazerie i ściany, o które rozbijano butel-

ki, pobrywane kafelki w toale-
tach, wypalone papierosami pla-
my na stolach. Są to ślady po
niektórych młodych bywalcach
kawiarni.

— Głośne, wulgarne rozmowy,
głupie zabawy to drobiazg w po-
równaniu z tym, co dzieje się na
dyskotece — mówi dyrektorka.
— Pewnego wieczoru wyrzucono
pod stolik wszystkie śmieci z
popielniczek. Innego ktoś rozbil
telefon. Przecież też kabel od
grzejnika wody, dwa razy antenę
od kolorowego telewizora. I nig-
dy nie wiadomo kto jest sprawcą.
Plucie na podłogę, picie alkoholu,
wysypywanie śmieci z popielni-
czek, tłuczenie butelek o ściany
oraz bójki i ubliżanie szatniarce,
starszej już kobiecie to przypad-
ki niemal nagminne. Nie chcia-
łam rezygnować z dyskotece. Jed-
nak wobec takiego wandalizmu
trzeba było pomyśleć o jakichś
środkach zaradczych. Najpierw
chciałam, żeby każdy przy wej-
ściu na dyskotekę zostawiał do-
kumenty, ale wówczas musiał-
bym zatrudnić dodatkowego pra-
cownika. Powiedziałam więc decyzję
o wprowadzeniu kart wstępu, w
razie niedostosowania się do re-
gularnego placówki zatrzymywali-
byśmy ją. Wascielci traciliby pra-
wo wstępu do dyskotece i do
klubokawiarni. Nie uważam, by
karty te były zbyt drogie. Wiem,
że młodzież pali papierosy, pije
alkohol. Skoro mają pieniądze na
to, znajdźliby je również na wy-
kupienie raz na pół roku karty
wstępu.

— Nie wszyscy zachowują się
skandalicznie. Przychodzi do nas
także młodzież kulturalna. Zasta-
nawia mnie jednak dlaczego nie
reaguje ona na niewłaściwe za-
chowanie niektórych kolegów, a
nawet w jakiś niedrogi i zupeł-
nie niezrozumiały sposób solida-
ryzuje się z nimi. Podobno ze
strachu, ponieważ wśród chuli-
ganów prym wiodą agresywne
grupy punków. Ale czy tak jest
w istocie, nie jestem tego pewna.
Półki co rozdzielają między mło-
dzieżą białogardzką, a dyrektorką
osrodka kultury trwa. Ci bojkot-
ują karty wstępu (w kwietniu
nie wykupiono jeszcze ani jednej),
zaś dyrektorka cały czas utrzymuje
w mocy postanowienie o odwoła-
niu dyskotece. (I)

Liczy się pomysł

Mama jednej z nastolatek opowia-
dała mi niedawno, że sobotnie po-
łudnia są u niej w domu cokol-
wiek nerwowe. Za każdym razem
powtarza się ten sam rytuał: Jago-
da — jej córka — otwiera szafę,
wyrzuca z niej wszystkie swoje
rzeczy i rozpoczyna, że nie ma w
czym pójść do dyskotece. W róż-
nej bluzce była tydzień temu, a
czarna spódnica już niemodna.
— A najgorsza to już fryzura —
biadoliła mama. — Na kilka godzin
zamyka się w łazience i wychodzi
ze sterowanym językiem na głowie.
To jeszcze nie. Oglądałam niedaw-
no najnowszy numer „Bravo”,
gdzie na jednej ze stron były pro-
pozycje strojów w stylu disco. Cóż
takiego mieli na sobie młodzi lu-
dzie? Przeróżne katany, polatany,
wymięte bluzki, szerokie, nieforem-
ne spodnie z przykrótkimi nogaw-
kami, czyli stroje jak do pracy na
dziale — programowo za duże, nie-
chlujne. Włosy — we wszystkich
kolorach tęczy, obwieszające ster-
żące, ostrzyżone dziewczęnie, nie-
samowity makijaż, jednym słowem
— brzydota.

Chyba niewiele dziewcząt i chłop-
ców chciałoby tak wystąpić.

Język na głowie, ekstrawagancki
makijaż, duży kolczyk w uchu —
dla nich nie, wszystko dozwolone.
A jaki strój? Chłopcy na ogół nie
mają z nim problemów. Za to
dziewczyny — ogromne. A przecież
jest tyle możliwości. Minispódnicz-
ki, bawełniane podkoszulki, które
można rozciągnąć przetrącając dosy-
wając aplikacje, koronki, cekiny,
wycinając nietypowe dekolty. Pamię-

cie, że na każdej dyskotece moż-
na wyglądać inaczej, mając w szaf-
cie tylko kilka strojów. Trzeba je
tylko odpowiednio zestawiać, no i
komponować dodatki — rekawiczki,
chustki, krawaty, muszki, itd. Im
bardziej nietypowo, tym lepiej. Na
nogi płaskie sandały i można ru-
szać, nie zapominając oczywiście o
dobrym nastroju do zabawy.

ALA



Miłość ma imię moje...

— Grzegorz — powiedziała mu
któregoś dnia — nie przychodź
już do mnie...

— Jak, nie przychodź? — nie zo-
rientował się.

— Nie wiem, ale nie przychodź...

Tylko tyle umiała mu powiedzieć.
Potem była na długim spacerze.
Co mogła zrobić innego? Nie wie-
rzyła, że Grzegorz idzie na całość.
Szedł. Spalił się. Ale to ona była
młodsza. To ona mogła przegrać.
Spotkała go na „otrzęsinach”. Stał
przy mikrofonie. I stałe kazal
powtarzać studentom — nowicju-
skom, że — gorące brzozy pleców
martenowskich czekają na swój
pierwszy wsad... Powtarzały. A po-
tem robiły obowiązkowy pisk.
Wesoło było. Zatańczyła z nim kil-
ka razy. Ona zwracała na siebie
uwagę. Mogła się podobać. On

był taki sobie. Przeciwny. Ale wy-
brała jego. O niego nie musiała
zabiegać. To wystarczyło, żeby był
przy niej.
Nie umiała zabiegać. O nic. W o-
gólniaku zjadała wszystko na
czwórki. Nauczyciele zrywali się.
Beata — mówili — przecież ty mo-
żesz być piątkową uczennicą, przy-
siądź tylko fałdów... Nie przysiad-
wała. Tyle co umiała, wystarczało.
Mogła odnosić sukcesy w biegach.
Była smutna, żywa. Bez wysiłku
wyprzedzała koleżanki o kilka, kil-
kanaście metrów. — Potrenowała-
byś rok — wściekał się wuefman
— miałabyś rekord okręgu, wzię-
łabyś cię do dobrego klubu. Dziewczy-
no, marnujesz swoją szansę... —
Czemu marnujesz? — dziwiła się
wzruszając ramionami.
A teraz był Grzegorz. Tak, bez zo-

ZA dwa dni — 11 bm. mi-
nie trzecia rocznica śmier-
ci słynnego Boba Marleya
(na zdjęciu), dzięki któremu mu-
zyka reggae stała się znana na
całym świecie.

Bob Marley debiutował w la-
tach 60-ych. Założona przez nie-
go grupa „The Wailers” odnosila
na Jamajce lokalne sukcesy.
Członkowie zespołu byli wyznaw-
cami i propagatorami rastafa-
rianizmu, doktryny przeciwsta-
wiającej się uciskowi czarnych
mieszkańców Wysp Karaibskich.
Świadczył o tym choćby album
„Rasta Revolution”.
Światowe powodzenie przyszło
dopiero na początku lat 70-ych,
gdy utwory Marleya zaczęli na-
grywać inni wykonawcy, m. in.
Johnny Nash — „Stir It Up” i
Eric Clapton — „I Shot the
Sheriff”. W ślad za tym pojawiły
się już własne longplaye forma-
cji z Kingston: „Catch a Fire”
(1972) i „Natty Dread” (1975).
Drugi z nich rozpoczął długą li-
stę płyt długogrających, które
cyklicznie pojawiały się w czo-
łówce bestsellerowych zestawień.
Oto niektóre z nich: „Rastaman
Vibration” (1976), „Exodus” (1977)
„Kaya” (1978) i „Uprising” (1980).

Bob Marley to bezspornie jed-
na z najważniejszych postaci w
historii światowej muzyki rozry-
wkowej. Nie zatem dziwnego,
że artysta mimo śmierci nie od-
szedł w zapomnienie. W ub. ro-
ku dużym wzięciem cieszył się
jego album „Confrontation”, za-
wierający nie publikowane dotąd
nagrania. W połowie maja br.
ma się ukazać longplay „Legend”
i singiel „On Love”.

Wielką popularnością cieszą się
na całym świecie płyty-składan-
ki, a zwłaszcza te, które zawie-
rają zbiór przebojów danego wy-
konawcy. Z tego właśnie założe-
nia wychodziła zapewne firma
„Tonpress”, bo jej staraniem uka-
zał się niedawno kompilacyjny
longplay „The Singles Album”
znakomitej brytyjskiej grupy re-
ggae „UB 40”. Wydawnictwo jest
powtórzeniem za niezaleźną wy-
twórnią „Graduate”, która wy-
puściła te pozycje na rynek mu-
zyczny przed dwoma laty.

„UB 40” przedstawia 9 utworów.
Wszystkie zasługują na uwagę
dzięki świetnemu wykonaniu, po-
mysłowym aranżacjom oraz o-
skarżycielskim, politycznym tek-
stom. Tu warto przypomnieć, iż
tajemnicze inicjały UB w nazwie
formacji to skrót od Unemployment
Benefit (zasiłek dla
bezrobotnych). Wprawdzie oktet
ostatnio zaniechał uprawiania
krytyki społecznej na rzecz no-
stalicznej wyprawy w przeszłość
muzyki reggae, czego do-
wodem longplay „Labour of
Love”, ale nie zmienia to chyba
głównego charakteru jego twórczo-
ści.
Wracając do płyty „Tonpressu”
to z przyjemnością wysłuchałem
własnych numerów grupy takich
jak „Food for Thought”, „My
Way of Thinking”, „Tyler” czy
instrumentalnej kompozycji „Ade-

Och
ten rock

la”, a także świetnej interpreta-
cji songu amerykańskiego pieśni-
arza Randy Newmana „I Think
It's Going to Rain Today”. Oka-
zuje się, że nie tylko z Jamajki
wywodzą się doskonali wykonaw-
cy muzyki reggae. Dedykuje te
słowa krytykantom poczynają-
cych grup w rodzaju „Daabu”
czy „Issiaela”. Do wysłuchania
płyty „UB 40” nie namawiam na-
tomiasz zwolenników produkcji
duetu „Laid Back”, gdyż album
pozbawiony jest dyskotekowego
szpanu emanującego z utworu
„Sunshine Reggae”.

Przy okazji zachęcam Was do
przesyłania własnych recenzji
najnowszych płyt polskich i za-
granicznych. Najciekawsze za-



prezentujemy na stronie mło-
dych. Piszcie pod adresem: „Głos
Pomorza”, ul. Zwycięstwa 137/139
75-604 Koszalin z dopiskiem
„Półgłosem”.

63 uczestników wzięło udział w
konkursie rockowym, którego
bohaterem był zespół „The
Beatles”.

Oto prawidłowe odpowiedzi:

1. Pierwszy przebieg grupy to „Love Me Do” z 1962 roku.
2. W Polsce mogliśmy obejrzeć Beatlesów w filmach: „The Beatles” (w oryginalnym „A Hard Day's Night”), „Na pomoc” („Help”) i „Żółta łódź podwodna” („Yellow Submarine”).
3. Kompozycja George'a Harrisona to „Something”.
4. „The Beatles” rozwiązali się w 1970 roku.
5. Zdjęcie pochodzi z longplaya „Imagine” Johna Lennona.

Nagrody wylosowali: Agnieszka
Kras ul. Nowotki 3/20 78-200 Białogard, Michał Pyra, ul. Matejki
6/3, 76-100 Sławno, Grzegorz
Borkowski, ul. Dąbrowszczaków
8/3, 76-270 Ustka, Single „Ton-
pressu” z nagraniami „Lombardu”,
„Oddział Zamknięty” i „A Flock of Seagulls” wysłamy
pocztą. (wim)

Klub przyjaciół

Pisze często do nas, że czujecie się samotni. Brakuje wam przy-
jaciół, z którymi moglibyście podzielić się swoimi spostrzeżeniami,
uwagami na interesujące was tematy. Tłumaczycie, że wynika to
przeważnie z waszej nieśmiałości, bądź odmienności, przez co czu-
jecie się niejako izolowani z grona swoich rówieśników.
Dla samotnych i nie tylko, „Półgłosem” otwiera „Klub przyjaciół”.
Prezentujemy dzisiaj sylwetki członków klubu, którzy chcą z wa-
mi korespondować.

Krzysztof Dąbrowski — urodził
się w rodzinie muzyków i w tej
atmosferze został wychowany.
Stąd też najchętniej nawiązuje
kontakt z osobami interesującymi
się muzyką. Ale nie tylko.
Interesuje się również biologią,
chemią, przedmiotami humani-
stycznymi. A także fotografią,
choć w tej dziedzinie dopiero
początkuje i sam szuka po-
mocy u innych.
Adres: 75-545 Koszalin ul. Szy-
manowskiego 1 m 1.
Piotr Chylarecki — kończy Ze-
spół Szkół Pedagogicznych. Jest

działaczem ZHP. Harcerstwo
jest jego pasją. Chętnie nawią-
zuje kontakt z młodymi ludźmi o
podobnych zainteresowaniach.
Adres: 76-144 Lejkowo woj. ko-
szalińskiego.
Małgorzata Kowalczyk — Cho-
dzi do I klasy LO, tańczy w
Zespole Pieśni i Tańca „Baityk”.
Uczestniczyła olimpiad biologicz-
nych. Wesoła, towarzyska, cho-
ciaż uważa siebie za domatorkę.
Lubi sama organizować sobie
czas. Liczy na kontakt z rówie-
śnikami, o szerokich zaintere-
sowaniach.

Adres: 75-016 Koszalin zam. Bo-
nin 7B m 4.
Wojciech Naporski — Maturzy-
sta. Interesuje się filozofią, ab-
strakcją i muzyką. Ma duże gro-
no przyjaciół, ale chętnie posze-
rzy je. Popada często w kon-
flikty z osobami starszymi. Stąd
też w swoim środowisku uważa-
ny jest za młodego gniewnego.
Twierdzi, iż to dlatego, że czę-
sto głośno mówi to, czego inni
boją się powiedzieć. Uważa, że
nie ma granicy między wiekiem.
Pod tym względem wszyscy są
sobie równi.
Adres: 75-330 Koszalin ul. Bal-
tycka 53 m 14.
Iwona Olejarsz — Chodzi do III
klasy języka angielskiego Zespo-
łu Szkół Ogólnokształcących im.
Stanisława Dubois w Koszalinie.
Uważa, że nie ma takiego kon-
fliktu między rodzicami, a dzie-
ci, którego nie da się rozwią-



Krzysztof Piotr Małgorzata Wojciech Iwona Cezary Beata

zać. Jest zwolenniczką samodzi-
elnego wyboru zawodu przez mło-
dych ludzi.
Należy do grupy sympatyzują-
cej z Indianami z Ameryki
Północnej.
Adres: 75-426 Koszalin, ul. Fa-
tycka 5 m 19.
Cezary Olejarsz — Brat Iwony.
Interesuje się marynistyką. Du-
żo czyta z literatury z tej dzie-
dziny. Lubi żeglarsstwo. Dlatego
pociąga go morze. Z nim też
wiąże swój przyszły zawód, de-
cydując się na studia morskie.

Nawiąże kontakt z osobami, któ-
re interesują się podróżami, ma-
tematyką, fizyką.
Beata Szymańska — Jest w I
klasie Zespołu Szkół Pedagogicz-
nych w Koszalinie. Członek Ze-
społu Muzyki Dawnej „Madry-
gal”. Pociągają ją zagadnienia z
dziedziny psychologii, dotyczące
stosunków międzyludzkich, a
zwłaszcza konfliktów i proble-
mów ludzi młodych. I na te te-
maty najchętniej podejmie dy-
skusję. Interesuje się filmem
oraz literaturą.

Adres: 75-841 Koszalin ul. Po-
przečna 28 B m 4.
„Półgłosem” liczy na to, że gro-
no członków „Klubu przyjaciół”
szybko się powiększy. Piszcie do
nich. Jeśli chcecie przysyłać
swoje propozycje do nas. (mik)
Fot. Jerzy Szych

Red. odpowiedzialny:
Grzegorz Kozłak
Zdjęcia:
K. Ratajczyk, J. Szych
Oprac. graficzne:
Mariusz Włodarczyk

SPÓŁDZIELNIA BUDOWLANO-MIESZKANIOWA „AKADEMICKA” przy WYŻSZEJ SZKOLE INŻYNIERSKIEJ w KOSZALINIE, ul. RACŁAWICKA 15-17

zaprasza do składania ofert

na wykonanie (niepełnego stanu surowego 49 domków jedno-rodzinnych w zabudowie szeregowej.

Domki w 6 zadaniach, po 6-12 domków w zadaniu, niepodpiwniczone z materiałów zamawiającego. Rozpoczęcie robót na przełomie II-III kwartału 1984 r.

Informacji udziela Zarząd Spółdzielni, tel. 531-61, 278-81, wew. 289.

Oferta powinna zawierać przybliżony termin wykonania robót oraz wysokość zryczałtowanego wynagrodzenia wykonawcy.

Rozpatrzenie ofert nastąpi po upływie 2 tygodni od daty ogłoszenia.

O przyjęciu lub rezygnacji z oferty zainteresowani zostaną powiadomieni pisemnie.

K-1782-0

Sprzedat

FIATA 125p, rok 1980 sprzedam. Koszalin, Lipowa 14. G-5999
FIATA 125p 1500, rok 1980, stan bardzo dobry sprzedam. Słupsk, tel. 38-82, po szesnastej. G-6000
LADA, rok 1978 okazujnie sprzedam. Kobylnica, ul. Witosza 58. G-5350-0

NYSE, rok 1975 tania sprzedam lub zamienie na osobowy. Słupsk, Szczecińska 64/88. G-6001

CIAGNIK C-355 sprzedam. Zabno 8, k. Sławna. G-6007

MOTOCYKL typ MZ tropik 250, stan bardzo dobry sprzedam. Koszalin, ul. Sienkiewicza 14. Ry-szard Andrzejewski. Gp-5262

NOWE zgrzewarki kleszczowe do zgrzewania karoserii samochodowych sprzedam. Warsztat elektromechaniczny, 81-271 Gdynia, Rutkowskiego 9. K-100/B

DOM zabudowania, 5 ha w Będzinie gm. Będzin sprzedam lub in-ne propozycje. Koszalin, tel. 821-26. G-5412-0

DOM 130 m kw. w Słupsku (ładne położenie) sprzedam. W rozliczeniu mieszkani. Oferty pisemne: Słupsk „Głos Pomorza” nr 5413. G-5413-0

PARTER domu jednorodzinnego, 100 m kw. w Złotowie wraz z dużym ogrodem i zabudowaniami gospodarczymi, nadającymi się na warsztat sprzedam (po sprzedaży wolne od zarzutów). Informacje Złotów, tel. 33-74. G-5493-0

MASZYNE do produkcji waty z cukru sprzedam. Puck, ul. Dworcowa 76/4, tel. 74-02-10, po dwudziestej. K-108/B

PIANINO, dywan zagraniczny oraz rower sprzedam. Koszalin, tel. 342-11. G-5496-0

BONY PeKaO sprzedam. Koszalin, tel. 247-09. G-6008

Kupno

PRZEDSIĘBIE przyczepy campingowe i kempingowe. Koszalin, tel. 342-11. G-5497-0

Wyrazy szczerego współczucia

Koleżance

Oldze Andrusieczko

z powodu śmierci MĘŻA

składają

ZARZĄD, POP,
oraz WSPÓŁPRACOWNICY
OKRĘGOWEJ SPÓŁDZIELNI
MŁECZARSKIEJ
w KOSZALINIE
K-1761

Wyrazy serdecznego współczucia

Przewodniczącemu Rady Nadzorczej

Wawrzyńcowi Ramionowi

z powodu zgonu SYNA

składają

RADA NADZORCZA
ZARZĄD GS „SCH”
MIASTKO
PRACOWNICY GS „SCH”
MIASTKO
K-1764

Wyrazy głębokiego współczucia

Koledze

Jerzemu Sosnowskiemu

z powodu śmierci ŻONY

składają

ZARZĄD
oraz PRACOWNICY
GMINNEJ SPÓŁDZIELNI
„SAMOPOMOC CHŁOPIA”
w ŚWIDWINIE
K-1757

Wyrazy głębokiego współczucia

Danieli Bugajskiej

z powodu śmierci OJCA

składają

DYREKCJA,
RADA PRACOWNICZA
ZARZĄD
ZWIAZKU ZAWODOWEGO
oraz PRACOWNICY
OKRĘGOWEGO
PRZEDSIĘBIORSTWA
ROZPOWSZECZNIANIA
FILMÓW
w KOSZALINIE
K-1687

Przerwy w dostawie energii elektrycznej

w dniu 10 V 1984 r.
w godz. 8.05 do 15
w Sianowie,
ul. Osiedle Piastów
w Koszalinie, ul. ul.
Dzierżyńskiego, Wroblewskiego,
Barlickiego i Marińska
Zakład Energetyczny
przepraszają za przerwę
w dostawie energii
elektrycznej.
K-1877

Zamiany

SZCZECIN — własnościowe pół wili, 103 m kw., telefon, ogródek ewentualnie — własnościowe M-3 w Słupsku — zamienie na domek w Słupsku. Wiadomość: Słupsk, tel. 85-82. G-5508
DWA mieszkania dwupokojowe, nowe budownictwo zamienie na trzypokojowe nowe budownictwo lub w domku. Słupsk, tel. 87-82, po szesnastej. G-6002

Różne

TELEUSŁUGI. Koszalin, Lelewela, tel. 503-39, Sulkowski. G-6003-0

TELEUSŁUGI. Koszalin, tel. 232-78, Pora. G-6004-0

SAMOCHOBY kupisz sprzedasz. Pośrednictwo Słupsk, Mostnika 6, tel. 31-34 Zaborski. G-4514-0

KRAWCOWA lub panią umiejacą szyc na maszynie zatrudnie. Usługowy Zakład Krawiecki, Słupsk, Sawickiej 11, III klatka, Skierka. G-6005

INSTALACJA załuzji. Słupsk, tel. 40-65, Krakowski. G-5501-0

ZAKŁAD Złotniczo-Jubilski poleca swoje usługi w zakresie przerobu i napraw biżuterii. Atrakcyjne wzory, krótkie terminy. Słupsk, ul. Zygmuntowa Augusta 71A, Andrzej Kumik. G-5509-0

ZAKŁAD konfekcji lekkiej zatrudni krawcową. Ustka, tel. 145-667, Dymczyk. G-5510-0

ZAKŁAD Uprawy Pieczarek, Koszalin, Zielona 10, przyjmuje do pracy mężczyzn i kobiety. G-5504-0

ZATRUDNIĘ pomoce kuchenne, szefa kuchni, kelnerki. Wyżywienie i zakwaterowanie zapewniam. Bar „Zefir” w Chłopach lub tel. 543-65. G-5452-0

POTRZEBNA pomoc domowa na bardzo dobrych warunkach — referencje. Słupsk, tel. 77-54. G-6006-0

Wyrazy głębokiego współczucia

Koleżance

Janinie Marcinkowskiej

z powodu śmierci MATKI

składają

PREZYDIUM GMINNEJ
RADY NARODOWEJ,
WSPÓŁPRACOWNICY
URZĘDU GMINY
oraz POP przy UG
w BRZEZINIE
K-1834

Serdeczne wyrazy współczucia

Wiesławie i Marianowi Tondel

oraz

Adamowi Gorzalakowi

z powodu zgonu
MATKI i TĘSCIOWEJ

składają

DYREKCJA i ZAŁOGA
SADOWNICZEGO ZAKŁADU
DOŚWIADCZALNEGO
w DWORKU
K-1837

Wyrazy głębokiego współczucia

Kazimierze i Marianowi Rucińskim

z powodu śmierci CÓRKI

składają

DYREKCJA,
RADA PRZEDSIĘBIORSTWA
ZW. ZAW. PRAC. ROLN.
i SAMORZĄD PRACOWNICZY
PGR w GÓRAWINIE
K-1762

SZCZECINECKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE „POJEZIERZE” w Szczecinku

zatrudni natychmiast

— KIEROWNIKA DZIAŁU FINANSOWEGO —
ZASTĘPCĘ GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO

Wymagane wykształcenie: wyższe (5 lat pracy) lub średnie (8 lat pracy) z dyplomem biegłego księgowego.

Możliwość otrzymania mieszkania spółdzielczego w ciągu 3 lat.

Blizszych informacji o warunkach pracy i płacy udziela SzPB „Pojezierze” w Szczecinku, tel. 435-11, wew. 50.

K-1735-0

FABRYKA MASZYN BUDOWLANYCH „BUMAR-KOSZALIN” w Koszalinie

zatrudni natychmiast

— REFERENTA-branżystę hutnictwa w Dziale Zaopatrzenia,
— REFERENTA ds. gospodarki materiałowej i częściami zamiennymi w Dziale Głównego Mechanika,
— KSIĘGOWĄ,
— ELEKTROMONTERÓW

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia na miejscu w Dziale Spraw Pracowniczych Fabryki, przy ul. Lechickiej 51.

K-1683-0

STOCZNIA „USTKA” w Uście

zatrudni

następujących pracowników:

— INŻYNIERÓW i TECHNIKÓW MECHANIKÓW na stanowiska w służbach technicznych przygotowania produkcji, kontroli jakości i w służbach dyspozytorskich,
— TECHNIKÓW MECHANIKÓW ze specjalnością silnik spalinowy na stanowiska: kierownika sekcji technicznej transportu i technologa wydziałowego,
— EKONOMISTÓW z wyższym lub średnim wykształceniem i praktyką na stanowiska: specjaliści ds. kontroli gospodarczej i analiz ekonomicznych, samodzielnego księgowego ds. rozliczeń inwestycji i środków trwałych,
— MATEMATYKÓW lub EKONOMISTÓW z wyższym wykształceniem na stanowiska: programistów i operatorów systemów informatycznych EPD,
— TECHNIKA MECHANIKA lub innej specjalności na stanowisko branżysty w dziale kooperacji.

Ponadto Stocznia zatrudni na stanowiskach robotniczych:
— ELEKTROMONTERÓW
— SPAWACZY ELEKTRYCZNYCH
— BOSMANÓW OKRĘTOWYCH i MALARZY-KONSERWATORÓW OKRĘTOWYCH (istnieje możliwość przyuczenia do zawodu osób nie posiadających zawodu)
— ŚLUSARZY Z PRAKTYKĄ ZAWODOWĄ

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia. Zgłoszenia kandydatów przyjmuje Dział Kadr Stoczni „Ustka”, w Uście, ul. Westerplatte 1. Dla osób zamiejscowych istnieje możliwość wynajęcia częściowo odpłatnych kwater pracowniczych.

K-1682-0

Zawiadamiamy, że
dnia 5 maja 1984 roku, zmarł nagle
w wieku 63 lat

WOJCIECH GAĞOR

NAJUKOCHAŃSZY MĄŻ, OJCIEC, TĘSC i DZIADEK
o czym zawiadamia pogrążona w żalu

RODZINA

Pogrzeb odbędzie się 9 V 1984 r., o godz. 14, na Cmentarzu Komunalnym w Koszalinie

G-6010

W dniu 5 maja 1984 roku
po krótkiej chorobie zmarła

JANINA GODULA

główna księgowa Zespołu Ośrodków Rzeczoznawstwa i Postępu Technicznego ZORPOT Koszalin.

Wyrazy głębokiego współczucia RODZINIE

składają

DYREKTOR i WSPÓŁPRACOWNICY

Pogrzeb odbędzie się 9 V 1984 r., o godz. 13, na Cmentarzu Komunalnym w Koszalinie.

K-1880

ZARZĄD KOSZALIŃSKIEJ SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ „NASZ DOM” w Koszalinie

zawiadamia członków Spółdzielni, że

w dniu 14 maja 1984 r., o godz. 17.30

w sali Klubu przy ul. Zwycięstwa 148
obradować będzie doroczne
Zebranie Przedstawicieli.

K-1843

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA ROLNICZEGO w Kołobrzegu

zatrudni

KIEROWNIKA BUDOWY z uprawnieniami
do prowadzenia budowy na terenie białogardzkim

Wynagrodzenie do ustalenia.

Oferty przyjmuje Dział Służby Pracowniczej w Kołobrzegu, ul. Cmentarna 10, tel. 34-35.

K-1734-0

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ENERGETYKI CIEPLNEJ w Słupsku, ul. Słoneczna 15D

zatrudni natychmiast

— MASZYNISTĘ LOKOMOTYWY
— OPERATORÓW SPYCHARKI („staliniec”, D 606)
— SUWNICOWYCH
— PRACOWNIKÓW NIEWYKwalifikowanych do rozładunku wagonów
— MECHANIKĄ SILNIKÓW SPALINOWYCH

Wymagane kwalifikacje i praktyka w zawodzie. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu.

K-1728-0

PRZEDSIĘBIORSTWO ELEKTRYFIKACJI i TECHNICZNEJ OBSŁUGI ROLNICTWA „ELTOR” w Koszalinie, ul. Przemysłowa 8

zatrudni natychmiast

ELEKTROMONTERÓW, TECHNIKÓW ELEKTRYKÓW,
PROJEKTANTÓW branży elektrycznej z rejonu Szczecinka, OPERATORÓW żurawi samochodowych oraz
ROBOTNIKÓW NIEWYKwalifikowanych

Blizszych informacji o warunkach pracy i płacy udziela Dział Pracy Płac i Spraw Socjalnych, tel. 310-61.

K-1678-0

GDANSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT DROGOWYCH ODDZIAŁ BUDOWY LOTNISK w Zegrzu Pomorskim, Rosnowo (Lotnisko) (dojazd autobusem PKS i kolejką wąskotorową)

zatrudni

ze skierowaniem z Wydziału Zatrudnienia
następujących pracowników:

— TECHNIKA DROGOWEGO
— SPECJALISTĘ ds. BHP
— SPECJALISTĘ ds. KADR i NORMOWANIA
— SPECJALISTĘ ds. PŁAC
— ST. KSIĘGOWE

Dla zamiejscowych Przedsiębiorstwo zapewnia mieszkanie w hotelu robotniczym i całonocne wyżywienie. Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Dyrekcja Oddziału Rosnowo, tel. 851-21 wew. 493.

K-1677-0

PRZEDSIĘBIORSTWO INSTALACJI PRZEMYSŁOWYCH „INSTAL” KIEROWNICTWO ZESPOŁU BUDÓW w Słupsku, ul. Wrocławska 4, tel. 63-87 lub 59-31

zatrudni

pracowników w niżej wymienionych zawodach:

— MONTER instalacji wod.-kan.
— MONTER instalacji c.o.
— SPAWACZ ELEKTRYCZNY I GAZOWY
— ROBOTNIK BUDOWLANY NIEWYKwalifikowany
— DOZORCA

Przedsiębiorstwo zapewnia:

— wynagrodzenie określone Uchwałą nr 60 Rady Ministrów, z dnia 19 III 1982 r., w granicach około 20.000 zł
— dodatkowe uprawnienia wynikające z Karty Pracownika Budownictwa
— wczasy, kolonie w atrakcyjnych miejscowościach
— dla zamiejscowych — kwatery

Chętnych prosimy o zgłaszanie się pod wyżej podanym adresem.

K-1676-0

Telewizja

ŚRODA

PROGRAM I

- 9.25 Program dnia
9.30 Dla II zmiany: „Berlin” — dok. film radziecki
11.20 „Dzień wczoraj, dzień dzisiejszy” (ostatnie dni minionej wojny)
11.45 Uroczysta odprawa wart przed Grobem Nieznanego Żołnierza
12.30 Czas reformy
13.30 i 14.00 TV Technikum Rolnicze: Chemia i Matematyka — sem. II
14.30 NURT (Pedagogika)
15.00 Dla młodych widzów: „Krag” i „Tik-tak”
15.50 Wiadomości
16.00 XXXVII Wyścig Pokoju — za zakończenie I etapu Berlin — Magdeburg
17.15 Losowanie Małego i Express Lotka
17.25 „ABC” — w 35. rocznicę powołania Gł. Komisji do Walki z Analfabetyzmem
18.00 „Berlin” — powtór. filmu
18.50 Wystąpienie ambasadora CSRS w PRL
19.00 Dla dzieci: Dobranoc
19.30 Dziennik
20.15 „Angielskie gwarancje” — odc. IV widowiska historycznego z cyklu: „Przed burzą” — wznowienie
21.00 „Pieśń majowa” — program artystyczny na Dzień Zwycięstwa
22.25 Wieczór filmowy: kinowe role Wojciecha Siemana
23.35 Kronika Wyścigu Pokoju
23.45 24 godziny

PROGRAM II

- 17.00 Wiadomości
17.10 Piosenki trzech pokoleń
17.30 Spotkania z Warszawą
18.00 Folklor rzeszowski
18.30 KRONIKA (Szczecin, Koszalin, Słupsk i Pila)
19.00 „Śpiewnik domowy”
19.30 Dziennik
20.00 „Po pięćdziesięciu latach” — rep. z cyklu: „Przyjechali”
20.15 Wieczór poezji
20.45 Z torby frontowego listonosza
21.30 SPORT: magazyn — I liga piłki nożnej
22.30 „Było nie minęło” — film dokumentalny
Telewizja zastrzega sobie możliwość zmian w programie!



Barbare Książkiewicz (na zdjęciu), Irene Woźniacka, Centralny Zespół Artystyczny Wojska Polskiego i innych zobaczymy i usłyszymy dzisiaj w programie artystycznym „Pieśń majowa” (pr. I, g. 21.10), po świętym 39 rocznicy zwycięstwa i zakończenia II wojny światowej na naszym kontynencie.

Fot. Jerzy Patan

Radio

PROGRAM I

- Wiadomości: 6.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.05, 14.00, 16.00, 18.00, 19.00, 20.00, 22.00, 23.00.
6.05—3.00 Muzyka nocą 4.05—5.00 Poranne sygnały 5.05 Rozm. rolnicze 5.30—9.00 Poranne sygnały 9.00—11.00 Czwórka pory roku 10.30 „Walka z Człotem” — odc. pow. 11.05—11.57 Koncert przed hejnałem 11.50 Transmisja z uroczystej odprawy wart przed Grobem Nieznanego Żołnierza w Warszawie 12.45 Rolnicze kwadrans 13.20 Przeboje z Budapesztu 13.30 Muzyka wojskowa 14.05—15.55 Mag. „Rym” 14.25 Meloduk z trasą I etapu W.P. (Berlin — Magdeburg) 14.55 Pięć minut o książce 15.00 Meloduk z trasą I etapu W.P. 16.10 Problem dnia 16.20—17.10 Relacja z zakończenia I etapu W.P. 17.10 Muzyka i aktualności 17.35 Gra Old Timers” 18.15 Koncert dnia 19.20 Gra W. Karolak 19.30 Dla dzieci: „Mój przyjaciel Alligator” — odc. pow. 20.10 Koncert życzeń 20.35 Komunikaty Totka 20.40 „Przepustka do historii” — fragm. książki 20.50 Jazz w piguлке 21.05 Kronika sportowa 21.15 Encyklopedia wielkich głosów — aud. 22.25 Pogawarki o piosenie 23.10 Panorama świata 23.25—23.59 Dla tych, co nie lubią rocka

PROGRAM II

- Program nadawany w wersji stereo
Wiadomości: 6.00, 8.00, 13.00, 17.00, 21.00
Skrócony test stereo: 8.10, 15.30, 18.30, 19.30
8.30 Poranna serenada 9.00 „Pismak” — odc. pow. 9.20 Muzyka 9.50 „Play-back” — odc. pow. 10.00 Godzina melodiana 11.00 Relaks w stereo 12.00 Chór Rozgłośni Wrocławskiej PR i TV 12.25 W stronę jazzu 13.05 Z malowanej skrzyni 13.30 Album operowy 14.10 Muzyka z filmu „Aka” 14.25 Meloduk z trasą I etapu W.P. 14.55 Pięć minut o książce 15.00 Meloduk z trasą I etapu W.P. 16.10 Problem dnia 16.20—17.10 Relacja z zakończenia I etapu W.P. 17.10 Muzyka i aktualności 17.35 Gra Old Timers” 18.15 Koncert dnia 19.20 Gra W. Karolak 19.30 Dla dzieci: „Mój przyjaciel Alligator” — odc. pow. 20.10 Koncert życzeń 20.35 Komunikaty Totka 20.40 „Przepustka do historii” — fragm. książki 20.50 Jazz w piguлке 21.05 Kronika sportowa 21.15 Encyklopedia wielkich głosów — aud. 22.25 Pogawarki o piosenie 23.10 Panorama świata 23.25—23.59 Dla tych, co nie lubią rocka

PROGRAM III

- Serwis Trójki: 7.00, 8.00, 9.00, 12.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00.
6.00—9.05 Zapraszamy do Trójki 8.30 „Śmierć w Klubie Bellona” — odc. pow. 9.20 Muzyczna 10.00 Herbatka przy samowarze 10.30 Skrzypkowy jazz 11.20 Kiermasz płyt 11.50 „Węgierski doktor Faustus” — odc. pow. 12.05 W tonacji Trójki 13.10 Powtórka z rozrywki 14.00 Muzyka na instrumenty szarpane 15.05 Przypomnienia zespołu „Focus” — aud. 16.00 „19.00 Zapraszamy do Trójki 18.05 Inf. sportowe 19.00 „Koniec zgody Narodów” — odc. pow. 19.30 Tróję swingu” 20.00 Studio nagrań — aud. 20.45 Klub Trójki 21.00 Trzy kwadransy jazzu — aud. 21.45 Klub Trójki (cz. 2) 22.05 Inf. sportowe 22.15 W kręgu ballady 22.45 W rocznicę zwycięstwa — aud. 3.00 Zapraszamy do Trójki

PROGRAM IV

- Wiadomości: 7.00, 12.05, 16.00, 19.30, 23.50
7.40 J. niemiecki 7.55 Piosenki znad Łaby 8.10 Sygnały świata — mag. 8.30 Mel. operetkowe 9.05 Muzyka kl. I 9.35 „Hala Hanka” — fragm. opow. 10.00 Poznać i zrozumieć (biologia kl. VI) 10.30 Muzykę polską solo i w duecie 11.00 Nauka o społeczeństwie — szkoła średnia 11.40 Koledzy piętrowe 11.55 Sygnał czasu i hejnał 12.10 Nauka praktycznie 12.30 Radio Moskwa 13.25 Rapsodie i fantazy 14.15 Śpiewają „Alibabki” 14.30 —16.00 Dla młodych słuchaczy 16.05 Lekcyjkon piosenek krajów socjalistycznych — aud. 17.05 Muzykowanie kameralne 18.00 Moje hobby 18.20 Muzyczne hobby 18.40—19.30 Studia ekspertów 19.40 J. hiszpański 19.55 Szkoła współczesna — aud. 20.15 Melodie wieczoru 20.30—22.00 Wieczór muzyki i myśli

Koszalin

- 6.30 Studio Bałtyk 7.35 Przed wyborami w PZB 13.08 Wieś rolniczo-wiejska 17.05 Przedział aktualności 17.12 Sprawy miasta i zakładu — aud. I. Bieńkiewicz 17.35 Z okazji Dnia Zwycięstwa stuch. Ryszarda Ulkiewicza „Piomienne ptaki” 18.00 Rozmowy o kulturze 18.07 Trybuna Wierzy 18.28 Program na jutro
Pogoda dla rybaków: g. 1.00, 6.57, 13.05 i 18.25

Sport - sport

Wystartował 37. Wyścig Pokoju

Rosjanin Ugriumow pierwszy w prologu
Polski debiutant czwarty

108 kolarzy z 18 krajów stanęło we wtorek, 8 maja w Berlinie na starcie 37. Kolarskiego Wyścigu Pokoju. Trasę prologu — 7 km najszybciej przejechał reprezentant ZSRR — Piotr Ugriumow uzyskując czas 8.45. Drugie miejsce zajął jeden z głównych faworytów, aktualny mistrz świata — Uwe Raab (NRD) — 8.53. Trzeci czas dnia dość niespodziewanie uzyskał wielokrotny uczestnik Wyścigu Pokoju Bułgar Nencho Stajkow — 8.48. Bardzo dobrze pojechał w prologu debiutujący w polskiej szóstce Paweł Bartkowiak. 22-letni Polak przejechał trasę prologu w 8.49 ustępując Stajkowowi o niespełna sekundę. Pozostali polscy kolarze uzyskali nieźle czasy, choć zażadnemu poza Bartkowiakiem nie udało się zmieścić w czolowej 20. Dla drużyny liczyli się czasy Tadeusza Krawczyka — 9.08 i Andrzeja Serediuka — 9.09. Pozostała trójka miała czasy o kilka sekund gorsze. Niespodzianką prologu była drużyna porażka kolarzy NRD. Faworyci musieli tym razem uznać wyższość ekipy radzieckiej i choć różnica wyniosła zaledwie 3 sek., wygranie jazdy na czas przez kolarzy ZSRR było zaskoczeniem dla gospodarzy pierwszego etapu wyścigu. Bardzo dobrze pojechali w prologu Bułgarzy. Obok Stajkova dobre czasy

Pierwszy finał

W środę na stadionie Anderlechtu w Brukseli rozegrany zostanie pierwszy finałowy mecz piłkarskiego Pucharu UEFA, w którym gospodarze podejmą londyński Tottenham i będą faworytami. W półfinale wykazali swą wyższość nad innym angielskim zespołem Nottingham, wyżej notowanym od środowego przeciwnika. Tottenham przybył do Brukseli dopiero

uzyskali Petrow i Stojczew co w sumie dało drużynie Bułgarii 3 miejsce w klasyfikacji zespołowej prologu. 4 miejsce, z niewielką stratą do Bułgarów zajęli Polacy, a 5 drużyna CSRS.

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA PROLOGU:

1. Piotr Ugriumow (ZSRR) — 8.45, 2. Uwe Raab (NRD) — 8.46, 3. Nencho Stajkow (Bułgaria) — 8.48, 4. Paweł Bartkowiak (Polska) — 8.49, 5. Oleg Logwin (ZSRR) — 8.53, 6. Ladislav Ferbauer (CSRS) — 8.53, 7. Olaf Jentsch (NRD) — 8.53, 8. Siergiej Woronin (ZSRR) — 8.54, 9. Siergiej Suchoruczenkow (ZSRR) — 8.56, 10. Olaf Ludwig (NRD) — 8.56.

MIEJSCA I REZULTATY POZOSTAŁYCH POLSKICH KOLARZY:

22. Tadeusz Krawczyk — 9.08, 26. Andrzej Serediuk — 9.09, 36. Andrzej Mierzejewski — 9.14, 40. Adam Zagajewski — 9.15, 46. Mieczysław Korycki — 9.19.

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA PROLOGU:

1. ZSRR — 26.32, 2. NRD — 26.35, 3. Bułgaria — 26.55, 4. Polska — 27.06, 5. CSRS — 27.12, 6. Holandia — 27.13.

we wtorek, bowiem dzień wcześniej rozgrywał ligowy mecz z Southampton. Na nie zdążył się protesty londyńczyków, angielska liga rzadziła swoimi prawami i tamtejsza federacja nie zgodziła się na przesunięcie mistrzostw spotkań. Efekt — porażka Tottenhamu 0:5. Zespół ten wystąpił zresztą aż z 8 zawodnikami rezerwowymi, oszczędzając podstawowych graczy na finał z Anderlechtem.

Starty lekkoatletów

W Sopocie, w mityngu otwarcia sezonu lekkoatletycznego startowali zawodnicy Gryfa Słupsk. Oto ich wyniki: rzut dyskiem wygrał Mieczysław Szpak, ustanawiając wyniki 41,28 m. Nowy rekord okręgu. Również pierwszy miejsce wywalczył Stanisław Witke, rzucając oszczepem na odległość 72,20 m (w minimalnie przekroczonym rzucie uzyskał 81 m). W biegu na 3000 m Jan Huruk — 8.18,8 — był drugi, a Janusz Roibiecki — 8.20,0 — trzeci.

W Bydgoszczy rywalizowali juniorzy młodzi i młodzicy okręgu słupeckiego. Katarzyna Sobczyńska (Janina Ustka) zwyciężyła w biegu na 600 m, ustanawiając nowy rekord okręgu młodzielek — 1.39,5. Anna Kostrzebiec (Gryf) wygrała rzut oszczepem — 41,28 m. Dwa zwycięstwa odniosł Krzysztof Męcel (Gryf) w pchnięciu kulą — 14,75 m i rzucie dyskiem — 42,54 m. Drugie miejsce wywalczył Mirosław Witke (Gryf) w rzucie oszczepem — 68,34 m (jest to nowy rekord okręgu juniorów i juniorów młodszymi) i pchnięciu kulą — 14,15 m oraz Katarzyna Pilska (Piast Człuchów) w biegu na 1000 m (2.56,2). (tebaur)

W kręgu faworytów mistrzostw

Polski Związek Bokserski podał do wiadomości, że zamknięta została lista uczestników 55 Indywidualnych Mistrzostw Polski w Słupsku. Uprawnienia do startu otrzymało 210 zawodników. Część z nich brała jednak udział w mistrzostwach młodzieżowych w Koninie, przez co utracili oni prawo startu w Słupsku. Kilku zawodników leczy kontuzje. Należy więc oczekiwać, że na słupeckim ringu wystąpi około 180 pięściarzy. Przyjrzyjmy się tym, którzy uważani są za faworytów a także ich najgroźniejszych rywali.

WAGA PAPIEROWA

Tytuł mistrza Polski w najbliższej kategorii broni Henryk Sakowski, z bydgoskiego Zawiszy, ur. 15.07.1963. Dwa lata temu był młodzieżowym mistrzem kraju. Sakowski ma kłopoty z wagą i przez cały rok nie startował w tej kategorii. Najgroźniejsi rywale Sakowskiego to: Janusz Starzyk z Walki Zabrze, Ryszard Majdański ze Stali Stocznia, Zbigniew Ciota z Gwardii Wrocław oraz eks-mistrz Polski — Henryk Pielesiak z Łódzkiej Gwardii. Ciekawe, jak w tym doborowym gronie wypadnie zawodnik MKKS Czarni — Henryk Sienkiewicz, młodzieżowy mistrz kraju z roku ubiegłego. To jego pierwszy start w gronie seniorów.

Siatkarze Budowlanych finalistami XI OSM

W Poznaniu zakończyły się finałowe rozgrywki w piłce siatkowej juniorów i juniorów makroregionu wielkopolskiego, które były jednocześnie eliminacjami do XI Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży. Sukces na tych zawodach odnieśli młodzi wychowankowie trenera Stefana Świątkowskiego — Budowlani Koszalin, którzy po zajęciu drugiego miejsca zakwalifikowali się do turnieju finałowego, jaki się odbędzie w lipcu br. w Poznaniu. Koszalinianie rozegrali dobre pojedynki wygrywając po 3:0 z Gwardią Pila, MKS Poznań i Olimpią Chojna. Następnie odnieśli zwycięstwo nad wielokrotnym medalistą poprzednich spartakiad zespołem Stali Stocznia Szczecin 3:2. W ostatnim pojedynku koszalinianie doznali porażki z MKS Znicz Gorzów Wlkp. 2:3. Siatkarze Budowlanych w tym pojedynku prowadził 2:0, ale

końcówka należała do Znicza i on też wygrał pojedynek zdobywając puchar makroregionu. Ostateczna kolejność turnieju juniorów: MKS Znicz Gorzów, Budowlani Koszalin, MKS Poznań, Stal Stocznia Szczecin, Olimpia Chojna, Gwardia Pila. Dwa pierwsze zespoły awansowały do turnieju finałowego OSM. Wśród juniorek zwyciężyły siatkarki AZS AWF Poznań, przed Sokolem Pila. Kolejne miejsca zajęły: AZS Gorzów Wlkp., Energetyk Poznań, MKS Miejsko Polczyn Zdrój i MKS Chrobry Gryfice. Podopieczni trenera Kazimierza Kławińskiego, zawodniczki Miejska Polczyn Zdrój ustępowały umiejętnościom siatkarskim czterem pierwszym zespołom. Należy je pochwalić za ambitną grę i odniesienie zwycięstwa nad MKS Chrobry Gryfice 3:2.

(Jot-es)

W skrócie

- * ROZEGRANE 7 bm. w Olsztynie piąte — ostatnie — spotkanie siatkarzy Polski i Brazylii przyniosło czwarte zwycięstwo Polaków, tym razem 3:0 (15:7, 15:9, 15:10). Mecz trwający zaledwie 43 minuty stał na nierównym poziomie. Związka Brazylijczyków zdarzały się liczne błędy, chociaż nie ustrzegła się ich także Polacy.
- * NA TURNIEJU koszykarek zia kbie reprezentacja Polski w trzecim swym meczu eliminacyjnym w grupie „A” odniosła pierwsze zwycięstwo, pokonując Szwecję 66:77 (43:39).
- * KOLEJNY sukces zanotowali polscy brydżysty. Siedem polskich par wystąpiło w jednym z większych turniejów europejskich — „Olivetti” w Mediolanie. Polacy wrócili do kraju jako zdobywcę głównej nagrody. Wśród 264 par pierwsze miejsce zajęli brydżystki stołeczne Marymont-Julian Kłukowski i Krzysztof Moszczyński. W czolowej szóstce znalazła się także para Czarnych Słupsk Piotr Gawrys i Henryk Wolny, zajmując 5 miejsce.
- * PODCZAS zawodów lekkoatletycznych w Taszencie Siergiej Zosimowicz skoczył wzwyż 236 cm. Jest to rezultat lepszy o 1 cm od aktualnego rekordu ZSRR i równy rekordowi Europy.
- * W SOSNOWCU rozpoczął się, zor-

ganizowany z okazji obchodów 40-lecia PRL, międzynarodowy turniej koszykówki mężczyzn. Biorą udział reprezentacje: CHRL, KRLD, Polski oraz drużyny NHKG Ostrawa, Żelaznicar Sarajewo i Zagłębie Sosnowiec. W pierwszym meczu pierwszego dnia turnieju zmierzyły się reprezentacja CHRL z Zagłębiem Sosnowiec.

* 19-LETNIA lekkoatleta amerykański Albert Robinson osiągnął w Indianapolis najlepsze tegoroczne rezultaty na świecie w biegu na 300 m — 20,07 sek. Wynik ten jest o 0,35 sek. gorszy od rekordu świata Włocha Mennea z 1979 r.

* DZIS (9 bm.) o godz. 17 rozegrane zostaną ćwierćfinałowe mecze Pucharu Polski szachów województwa. Wzięły udział w nich: Grab Grapice — Jantar Ustka, Czarni Suchorze — Czarni Słupsk, Start Miastko — Chrobry Chabowo. (tebaur)

* MŁODZI zawodnicy MKS Junior w Złocieniu wzięli udział w ogólnopolskim mityngu młodzieży, który odbył się w Warszawie z okazji X-lecia Szkół Mistrzostwa Sportowego. Najlepiej z zawodników złocienieckich wypadł Mirosław Nowacki, który wynikiem 597 cm zajął drugie miejsce w skoku w dal i trzecie w skoku wzwyż, wynikiem 180 cm. Otrzymał on nagrodę ufundowaną przez mistrza świata w trójskoku, Zdzisława Hoffmana. Imprezie patronowała grupa byłych nazistów asów la, m. in. Szewińska, Rabsztyn, Bielczykowie, Sidlo. (p)

Raubo, ur. 10.02.1952. Reprezentant Legii był już mistrzem w 1981 r., a w 1977 i 1978 zdobywał wicemistrzostwo wagi papierowej. To jeden z najbardziej doświadczonych pięściarzy, stoczył ponad 250 walk. W roku bieżącym Raubo był poddawany licznym sprawdzianom międzynarodowym. Mimo porażki we Francji, w kraju Raubo jest faworytem nr 1. Zagrozić mu może wicemistrz Wojciech Komasa z Olimpii Poznań, także Bogusław Pietrzykowski z Łódzkiej Gwardii i bardzo doświadczony Jerzy Dominik (Stocznia Gdańsk). Faworytem gospodarzy jest Sławomir Forstek — młodzieżowy mistrz z roku ubiegłego. To wielce utalentowany, z fantazją walczący chłopak. Problem tylko, czy Forstek — po przerwie spowodowanej kontuzją — odzyska formę z jesieni 1983? Gospodarze marzą o finale Raubo — Forstek.

J. Marko

Asy i króle

wodnik MKKS Czarni — Henryk Sienkiewicz, młodzieżowy mistrz kraju z roku ubiegłego. To jego pierwszy start w gronie seniorów.

WAGA MUSZA

W wadze muszej mistrzowskiego tytułu bronić będzie Zbigniew

(c.d.n.)

JEDYNYM WYJŚCIEM



Przekład: Robert Ginalski

Jak na kogoś, kto zaklinał się na wszystko, że nie umie pływać, Trachcia prut wodę jak torpeda. Dopłynął do schodków, wygramolił się na molo i ruszył do najbliższej budki telefonicznej. Zamówił rozmowę z Vignolles na koszt rozmówcy i stał w budce około pięciu minut, czekając na połączenie — francuskie telefonistki nie cieszą się w świecie najlepszą opinią. Poprosił do telefonu Jacobsona i w końcu zlapał go w jego sypialni. Relacja Trachcii z przebiegu wypadków była zwięzła i precyzyjna, a jednak mogłaby być jeszcze krótsza, gdyby nie była tak przeładowana dodatkowymi wyjaśnieniami. — Więc tak się rzeczy mają. Jakie — zakończył Trachcia. — Ten skurwiel wykiwał nas wszystkich.

Wzrządną siedzącą na łóżku Jacobsona była wykrzywna z gniewu, lecz widać było, że panuje nad

sobą całkowicie. — To jeszcze nie koniec. Straciłmy naszego asa atutowego, więc musimy sobie znaleźć następnego, no nie? Pojmujesz? Spotkamy się w Bandol, za godzinę. Tam, gdzie zwykle. — Weźmiesz mój paszport? — Tak. — Jest u mnie w szufladzie, w stoliku nocnym. Tylko, na litość boską, przywieź mi jakieś suche ubranie, bo inaczej do rana złapię zapalenie płuc! Trachcia wyszedł z budki. Uśmiechał się. Poszedł ulokować się pomiędzy jakimś skrzyniami i bezczeka, szukając bezpiecznego miejsca, skąd mógłby mieć oko na „Chevaliera”. W trakcie tego do słownie zwałił się na leżącego na ziemi Yonniego. — Boże jedyny! Yonnie! Całkiem o tobie zapomniałem! — Związany i zakneblowany człowiek spojrzał na niego błagalnie. Trachcia potrząsnął głową. — Przykro mi, stary, ale nie mogę cię jeszcze rozwiązać. Ten skurwiel Harlow, a raczej młody MacAlpine, postrzelił Pauliego. Musiałem uciekać wpław. Oni dwaj łada chwila zjeżdżają na brzeg. Harlow może chcieć sprawdzić, czy wciąż tu jesteś. Jeżeli sprawdzi, a ciebie nie będzie, to natychmiast podniesie krzyk i alarm. A jeżeli cię tu znajdzie, na pewno dojdzie do wniosku, że jak sobie poleżysz, to skruszejesz. To nam da więcej czasu. Jak już odejdą, popłyniesz dinghy na „Chevaliera”. Weźmiesz pierwszą lepszą torbę i włożysz do niej wszystkie papiery z dwóch górnych szuflad w stole nawigacyjnym. Człowieku, gdyby tak policja położyła na tym łapy! Między innymi także twoje dni byłyby policzone. Zawszeż to wszystko moim samochodem do Marsylii i poczekasz

tam na nas. Jak będziesz miał te papiery, to jesteś czysty. Harlow cię nie rozpoznał, tu było na to za ciemno, a nikt nawet nie zna twojego nazwiska. Kapujesz? Yonnie skinął posępnie i odwrócił wzrok w kierunku portu. Trachcia pokłonił głową. Usłyszeli charakterystyczny szum silnika i po chwili zza „Chevaliera” wypłynęła dinghy. Trachcia na wszelki wypadek cofnął się za dwadzieścia, trzydzieści metrów wzdłuż nadbrzeża. Dinghy podpełnęła do schodków i wysiadł z niej Rory, z cumą w ręku. Podczas gdy przywiązywał lódke, Harlow pomógł wysiąść Marie, a potem sam wyskoczył, niosąc jej walizkę. W drugiej dion trzymał pistolet. Przez moment Trachcia napawał się ideą stuknięcia Harlowa gdzieś w ciemnym miejscu, lecz niemal natychmiast przeczoność kazała mu zmienić zdanie. Wiedział, że Harlow nie będzie więcej ryzykował i — jeżeli się to okaże konieczne — zastrzelił go bez najmniejszych skrupułów. Harlow ruszył wprost do Yonniego, pochylił się nad nim, wyprostował i oświadczył: — Przeżyj. — Cała trójka przeszła na drugą stronę ulicy do najbliższej budki telefonicznej — tej samej, z której niedawno krczstał Trachcia — i Harlow wszedł do środka. Trachcia ułradkiem przesunął się za osłoną skrzyni i beczek do miejsca, gdzie leżał Yonnie. Wyciągnął nóż i rozciął jego więzy. Yonnie usiadł; wyglądał jak człowiek, który oddałby wszystko za luksus paru minut wrzesczenia z bólu — Rory nie wykazał najmniejszego respektu dla jego krążeńia krwi. Pomasował obolałe dionie i nadgarstki, a następnie, z ogromną

uwagą i żadną przyjemnością, zerwał z twarzy przylepiec. Otworzył usta, lecz Trachcia natychmiast zakrył mu je ręką aby powstrzymać nieuchronny stek najgorszych wyzwyisk. — Cicho! — szepnął Trachcia. — Oni są po drugiej stronie ulicy. Harlow gdzieś dzwoni. — Cofnął rękę. — Kiedy odejdą, pójdę za nimi i sprawdzę, czy naprawdę opuszczają Bandol. Jak tylko znikną z widoku, leć do dinghy. Harlow nie może usłyszeć silnika, bo wróci sprawdzić, co tu się dzieje. — Co? Ja mam wiosłować? — zaprotestował Yonnie ochryplym głosem. Zgiął palce i skrzywił się. — Rece mam jak martwe. — To lepiej je szybko przywróć do życia — doradził mu Trachcia beznamiętnie — albo sam będziesz martwy. Oho — jeszcze bardziej ściszył głos. — Wyszedł już z budki. Amj słowa. Ten skurwiel Harlow słyszy opadające liście na dwadzieścia metrów. Harlow, Rory i pani MacAlpine ruszyły w górę ulicy. Skreśliły za róg i zniknęły z widoku. — Zbie-raj się — rzucił Trachcia. Zobaczył, że Yonnie idzie w stronę schodków, prowadzących na molo, i szybko ruszył za tamą trójką. Mniej więcej przez trzy minuty szedł za nimi w dyskretnym odległości, po czym stracił ich z czu, gdy skreśliły w lewo. Ostrożnie wyjrzał zza rogu, zobaczył, że była to ślepa uliczka, zawałal się i zesztywniał na moment, słysząc charakterystyczny ryk silnika ferrari.

GŁOS POMORZA

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje zespół, ul. Zwycięstwa 137-139, 75-604 Koszalin.

• Telefony: centrala 279-21 (łączy ze wszystkimi działami), sekretariat nac. redaktora 226-93; z-ca nac. red. 233-09; sekretarz redakcji 245-59, publicysty: 251-14, 251-57, 251-40; dział sportowy 243-53; reporterzy 251-01 (dział sportowy w

niedziele 246-51); dział miejsko-tenowy 224-95; dział łączności 2 czytelników 250-05. Teleks 0532275. • Oddział redakcji w Słupsku, ul. Sienkiewicza 20, 76-201, tel. 51-95

(sekretariat — dział ogłoszeń) 54-66, 24-56. Teleks 0532213. • Biuro ogłoszeń — ul. Pawła Findera 27a, 75-721 Koszalin, tel. 222-91. Za treść ogłoszeń redakcja odpowiedzialności nie bierze.

• Prenumeratę przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe. • Wydawca: Koszalińskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Koszalin, ul. Pawła Findera 27a, centrala telefoniczna 240-27. Teleks 0532264.

• Druk: RSW „Prasa-Książka-Ruch” Prasowe Zakłady Graficzne w Koszalinie. C-13

Z wyborczego programu

W interesie społeczeństwa

Miastko. Zgodnie z ordynacją wyborczą powstał w Miastku projekt lokalnego programu wyborczego. Na kilkunastu stronach maszynopisu zgromadzono pakiet spraw, których realizacja zależy będzie nie tylko od radnych, ale i od wyborców. Miastko w tym względzie nie różni się wiele od innych miast podobnej wielkości — ma swoje większe i mniejsze problemy. Czy uda się je rozwiązać w najbliższej kadencji?

Do 1987 roku zakłada się 15-procentowy wzrost sprzedaży artykułów przemysłowych produkowanych w zakładach miasta i gminy. Jednak dalszy wzrost uwarunkowany będzie od dostaw materiałów i surowców. Poprawi się baza przemysłowa Miastka. Rozbudowane zostaną: Przetwórcza Zakładu Produkcji Leśnej „Las”, Spółdzielnia Pracy Przemysłu Spożywczego. Zakończona również będzie rozbudowa zakładu produkcyjnego PTTK. Zwiększy się tym samym liczba miejsc pracy, poprawią warunki i jakość wyrobów. Sporo uwagi poświęca się problemowi rozwoju rolnictwa. Planuje się wzrost udziału zbóż w strukturze zasiewów, wzmocnienie też udziału kwalifikowanego ziarna w materiale siewnym. Postuluje się jednocześnie powiązanie produkcji roślinnej ze zwierzęcą przez dostosowanie arealu zbóż do potrzeb tej produkcji. W tej ostatniej czynione będą starania o zahamowanie spadku stanu inwentarza żywego w gospodarstwach uprzemysłowionych i utrzymanie optymalnych stanów w gospodarstwach rolników indywidualnych. Poprawie ulec ma również gospodarka ziemią. W ciągu dwóch

najbliższych lat z Państwowego Funduszu Ziemi przekazanych zostanie ponad 210 hektarów gruntu. Oto kilka dalszych zamierzeń. W latach 1984–1987 zakłada się zmeliorowanie 240 hektarów użytków zielonych w dolinie rzeki Studnicy. Pięć kilometrów liczył będzie wodociąg we wsi Kowale. Stacja i sieć wodociągowa w miejscowościach Role-Zabno, Świerżno, Świerżenka, Kawcze. W 1985 roku zakończona zostanie budowa ujęcia wodnego w Miłociach. Program zakłada rozwój budownictwa mieszkaniowego. W latach 1986–1990 w Miastku zamieszkałym zostanie 550 mieszkańców. W trakcie nowej kadencji stworzone będą możliwości do zakończenia budowy osiedli przy ulicach Konopnickiej, Koszalińskiej i Ogrodowej. Rozwiązanie problemów mieszkaniowych upatruje się ponadto w rozwoju budownictwa indywidualnego. W ciągu pięciu lat ma być wybudowanych w Miastku 100 domów jednorodzinnych. W 1984 roku przewiduje się zakończenie zbrojenia terenów przy ulicy Pałuckiej. Sieć energetyczna i

wodociągowa w latach 1984–1986 doprowadzona zostanie na osiedle Północ, do 120 działek budowlanych. Jest również nadzieja na koniec kłopotów z zaopatrzeniem w wodę. W 1986 roku planuje się bowiem zakończenie budowy nowego ujęcia wody. Wybudowana będzie oczyszczalnia ścieków z przepompownią, doprowadzony zostanie wodociąg do ulicy Koszalińskiej, a sieć uzbrojenia komunalnego obejmie ulice Koszalińską i Ogrodową. Zamierza się budowę kilku dróg i chodników, utworzenie na obszarze 5 hektarów, pracowniczych ogrodów działkowych, zakończenie budowy dworca PKP, oczyszczalni ścieków zakładu „Las” i SPSS. Program obejmuje również sporządzenie wniosków i propozycji pod adresem handlu. Zakłada między innymi modernizację rzeki, rozbudowę masarni, uruchomienie zakładu garmażeryjnego. W ciągu najbliższych dwóch lat rozbudowana ma być również piekarnia PSS Społem. Planuje się odbudowę restauracji „Stylowa” i budowę baru przy ulicy Słupskiej. Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” przewiduje modernizację Rozlewni Wód Gazowanych. Miastko potrzebuje nowej szkoły. Po roku 1985 rozpoczęła ma być budowa nowej 24-izbowej placówki. (gip)

Na święto dziecka

Dziecięce Wyciągi Kolarskie „Głosu”

Słupsk. Z inicjatywy Komitetu Miejskiego PZPR powołano komitet organizacyjny obchodów Międzynarodowego Dnia Dziecka. W jego skład weszli przedstawiciele instytucji, organizacji społecznych, kultury fizycznej i turystyki, sportu, wojska, instytucji kultury i oświaty. Główne imprezy odbywać się będą w dniach od 1 do 3 czerwca br. Nasza redakcja, jak zwykle organizuje Dziecięce Wyciągi Kolarskie. Tradycyjnie wyciągi rowerowe dla dzieci urządzamy i organizujemy od lat, z wyjątkiem wojennym sojusznikami, głównie z Wydziałem Kultury Fizycznej i Urzędem Miejskiego w Słupsku, Ośrodkiem Sportu i Rekreacji, Wojewódzkim Wydziałem Kultury Fizycznej i Turystyki, organizacjami sportowymi i klubami. Przy organizacji imprezy, którą chcemy dedykować dzieciom i rodzicom, pracuje grono ludzi dla których losy dzieci nie jest obojętne na codzień. Zapowiadamy więc zabawę sportową i tr

dycyjne paczki słodczy dla każdego uczestnika, nagrody dla zwycięzców, niespodzianki dla rodziców. Mamy nadzieję, że trafimy w pogodę słoneczną i ciepłą. Wyciągi zamierzamy zorganizować w sobotę (2 czerwca br.) w godzinach popołudniowych, na stadionie 650-lecia. Od dzisiaj, tj. od środy 9 bm, przyjmujemy zapisy na listy startowe. Zapraszamy do Redakcji Głosu Pomorza, Al. Sienkiewicza 20 od godziny 10 do 16.30 dzieci i rodziców z roczników 1981, 1980, 1979, 1978, 1977, 1976, 1975, 1974, 1973 i 1972. Wpis na listach startowych jest konieczny dla sprawnego przeprowadzenia imprezy, a także, co ważniejsze, do ubezpieczenia dzieci od następstw nieszczęśliwych wypadków. Wpisowe wynosi 20 złotych i na podstawie otrzymanego numerka, zawodnicy otrzymają „prawdziwe” numery startowe. Od dzisiaj można zacząć treningi. Powodzenia. (pak)



Rolnik Teodor Baran gospodaruje we wsi Zaleskie na 17 hektarach gruntu wraz z żoną i synem. Kiedy złożyliśmy mu wizytę, w jego gospodarstwie przygotowywano się do siewów. Obecnie prace zostały ukończone. Teodor Baran jako jeden z pierwszych gospodarzy wsi Zaleskie dotrzymał terminów agrotechnicznych, mimo że jego grunty są rozrzucone w różnych miejscach. (ce) Fot. Ireneusz Wojtkiewicz

Olimpiada społeczno-prawna

W Słupsku odbył się wojewódzki finał Olimpiady Wiedzy Społeczno-Prawnej ZSMP, o tematyce związanej z 40-leciem Polskiej Ludowej. Wzięło w nim udział 64 laureatów eliminacji wojewódzkiej i rejonowych, w których uczestniczyło łącznie przeszło 3,5 tys. uczniów i młodych robotników z kilkudziesięciu szkół i zakładów pracy w Słupsku. Finałowe rozgrywki przyniosły sukces reprezentantom Słupska. W pionie młodzieży robotniczej zwyciężyli: Stanisław Stepien z Wojewódzkiego Urzędu Spraw

Wewnętrznych, Ireneusz Łuszczak SPOMO, Henryk Rabenda z WUSW, Krystyna Grabowska z Wojewódzkiego Urzędu Statystycznego i Janina Gonciarz z PZPS „Alka”, zaś w pionie młodzieży szkolnej — Maciej Maciejewski (Zespół Szkół Gastronomicznych), Tomasz Hajduchenia (Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 2), Jacek Żółć i Danuta Gałazka (Zespół Szkół Ekonomicznych) oraz Iwona Jankowska (Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 1) — wszyscy ze Słupska. (jot-el)

Sprawdzanie list wyborczych

Lębork. Miejska Komisja Wyborcza w Lęborku zawiadamia, że od dzisiaj, 8 bm, do 18 maja br. w siedzibach Obwodowych Komisji Wyborczych odbywa się sprawdzanie list wyborczych. W dni powszednie w godz. 13–18, w soboty od godz.

10 do 15, w niedzielę zaś w godz. 9–14. Członkowie Miejskiej Komisji Wyborczej pełnią w tym czasie dyżury w pok. 16 Urzędu Miasta (tel. 224-27). (a)

W skrócie

„Biegi zwycięstwa”

Szkolny Związek Sportowy i TKKF „Relaks” zapraszają wszystkich chętnych do udziału w „Biegach zwycięstwa”. Zawody rozegrane zostaną w następujących kategoriach wiekowych: godz. 14 — roczniki 1973 i młodszy, następnie 1971–72, 1969–70, 1967–68, 1966 oraz starsi, o godz. 17 wystartują uczestnicy biegu otwartego. Wszyscy zatem zabieramy sprzęt sportowy i spotykamy się 9 maja br. w Łasku Północnym. (ebuar)

Spotkanie taksówkarzy

W środę, 9 bm, o godz. 9 w sali Miejskiego Ośrodka Kultury przy ul. Braci Gierzyńskich 1 odbędzie się doroczne zebranie kierowców taksówek osobowych. Zrzeszenie Transportu Prywatnego uprzejmie przeprasza mieszkańców Słupska, że w godzinach trwania zebrania, nie będzie w mieście taksówek. Waga problemów, które mają być omówione podczas spotkania, wymaga obecności wszystkich kierowców. (mim)

Kofa w Milenium

Dzisiaj przed słupską publicznością w programie kabaretowym „Przebieganka, przewalanka” wystąpi Janusz Kofa. W programie ponadto udział biorą: Jan Prochyra, Ewa Ziętek, Marek Sładym, Grzegorz Warchol, Sławomir Kozłowski. Kabaret działa pod egidą Stowarzyszenia Twórców Kultury w Łodzi a jego program oglądali już mieszkańcy wielu miast Polski. Początek przedstawień o godzinie 18.30 i 20.30. (gip)

Przed premierą w Teatrze Dramatycznym

Miała to być rozmowa przed kolejną premierą, przygotowywaną przez zespół Słupskiego Teatru Dramatycznego. Ale z rozmowy, w której uczestniczyli Ryszard Jaśniewicz, kierownik artystyczny słupskiego teatru, Bogusława Czosnowska, twórczyni inscenizacji oraz aktorki grające w nowej sztuce, główne role: Irena Wojcik, Anna Janiak i Małgorzata Iwańska — wynikają wnioski ogólniejsze, ważne nie tylko dla zespołu teatru i jego kierownictwa artystycznego. Na ile przygotowań do premiery dotknęłyśmy funkcji społecznej teatru w Słupsku, jego kulturotwórczych powinności wobec środowiska, a wreszcie — stosunku do teatru ze strony widzów i władz miasta. W najbliższych dniach widzowie słupscy zobaczą inscenizację opartą na motywach powieści Kornela Makuszyńskiego „O dwóch takich, co ukradli księżyc”. Jest to zaproszenie na widowisko dzieci młodszych i nieco starszych. A może i dzieci i rodziców? Ryszard Jaśniewicz twierdzi, że sztuki dla dzieci, sztuki dla młodzieży w normalnym teatrze dramatycznym powinny być obecne nie tylko z powodów o najmniej wychowawczych, czy też dlatego, że preferuje się w polityce repertuarowej Ministerstwo Kultury i Sztuki. Po prostu, każdy teatr

— a konkretnie STD — ma nie zbywalne powinności wobec swojej widowni, mieszkańców Słupska, wszystkich bez wyjątku — dzieci, młodzieży i dorosłych. — Obserwuję pewną lukę pokoleniową w widowni teatralnej — mówi reżyser przedstawienia, Bogusława Czosnowska z Teatru „Wybrzeże” w Gdańsku. — Wy nika to z pewnością z winy te-

Makuszyńskiego, których się nie wydaje, a szkoda. Poza tym mamy własnie setną rocznicę urodzin Kornela Makuszyńskiego... — Robimy to przedstawienie — mówi Ryszard Jaśniewicz — również z pewnym zamysłem. Przecież na sztuce przychodzi z dziećmi rodzice. Być może wielu po raz pierwszy przyjdzie do teatru. Być może zechcą potem przyjść kiedyś indziej, zobaczyć inną sztukę, inną inscenizację. Po prostu chcemy widza zjednać, zapraszać, widzieć i gościć go u

Szanować widza

atr, jego braku zainteresowania niesieniem przeżyć artystycznych właśnie dzieciom i młodzieży. Bo w ogóle teatru młodego widza w kraju — jako instytucji — już nie ma. Kiedyś był, na przykład w Krakowie. Obecnie potrzeby młodego widza, choć ważne, są niestety bagatelizowane. Teatr w swojej kulturotwórczej funkcji musi również wychowywać, uwarściwiać, budzić aspiracje, nie może do zaspokojenia wyłączać nie w atmosferze teatralnej widowiska, gdy gasną światła i zaczyna się przedstawienie. Dlaczego właśnie Makuszyński? Dlatego, że właśnie on ze swoją filozofią życia, życzliwością budzi żywe wzruszenie, otwiera wyobraźnię, tym bardziej, że całe pokolenie nie zna książek

siebie... — Robimy sztukę uczciwie, bo młodego widza się nie oszuka. To jest trudne zadanie dla aktora, oni muszą śpiewać, tańczyć i grać, próby są męczące. — Jest to dla nas istotne nowe zadanie aktorskie — twierdzi zgodnie Irena Wojcik i Anna Janiak. — Mamy grać chłopców i była obawa, czy potrafimy, czy nas nie wysmieją. Lecz próby idą, mamy nadzieję, że będzie dobrze... Czy nowa premiera w Słupskim Teatrze Dramatycznym nie przyszkodzi w działalności artystycznej drugiemu teatrowi — ialkowemu — który majorzyzmu dziennica widowisko? Otóż nie, moi rozmówcy uznali, że może właśnie ta inscenizacja będzie zaczę

9 MAJA ŚRODA BOŻYDARA, GRZEGORZA

Telefony

SŁUPSK: 997 — MO, 998 — Straż Pożarna, 999 — Pogotowie Ratunkowe oraz 98-302 — filia przy ul. Banacha (g. 18-7), Informacja kolejowa: 933 — Pociągi przyjeżdżające do Słupska, 934 — Pociągi odjeżdżające ze Słupska.

Dyżury

SŁUPSK — Apteka nr 77-002, ul. Wojska Polskiego, tel. 28-93; LEBORK — Apteka nr 77-008, ul. Pokoju 4, tel. 211-52.

Teatr

SŁUPSK — Teatr Lalki „Tęcza” — godz. 10 i 12.30: „Królewna i echo”

Wystawy

SŁUPSK — Muzeum Pomorza Środkowego (Zamek Książ Pomorskich) ul. Dominikańska 5, czynne w godz. 10–16 oprócz poniedziałków i wtorków: 1) Sztuka dawna Pomorza (od XIV do XVIII w.), 2) Stanisław Ignacy Witkiewicz: „Portrety”, 3) Malarstwo Ady Novaka (CSRS), 4) Rzemiosło artystyczne woj. słupskiego i koszalińskiego; MŁYN ZAMKOWY otwarty przez poniedziałków i wtorków w godz. 10–16: Kultura i sztuka Pomorza Środkowego; BWA (Baszta Czarownic): rysunek i rzeźba Adama Smolany z Gdańska; WDK (Galeria): kobieta w fotografii CSRS; BYTÓW — Muzeum Zachodniokaszubskie: rzeźba sakralna; CZŁUCHÓW — Muzeum Regionalne: haft kaszubski; MIASTKO MBP (Galeria Młodych): „Miastko wczoraj i dziś” — prace fotograficzne

Kino

SŁUPSK MILENIUM — Szachrajki (NRD, 1. 15) — g. 15.30, 17.45 i 20. POLONIA — Tropiciel (western) — g. 15.30 oraz: Walka o ogień (kanad. -fr., 1. 18) pan. — g. 17.45 i 20. DELTA (Będziko) — W obronie własnej (pol., 1. 18) BYTÓW — Jeśli się odnajdziemy (pol., 1. 12) CZARNE PRZODOWNIK — Saturn 3 (ang., 1. 15); WIARUS — Wielki wąż Chingachgook (NRD) ODMIANA — dziś nieczynne DEBRZNO: KLUBOWE Człowiek, który zamknął miasto (radz., 1. 12); PIONIER — dziś nieczynne DEBNICA KASZUBSKA — dziś nieczynne KEPICE — Złota róża (rum., 1. 12) LEBORK: FREGATA — Ucieczka z Alcatraz (USA, 1. 15) LEBORK — Złoty ludź (USA, 1. 15) MIASTKO — Duch (USA, 1. 15) pan. PRZECHELEW — dziś nieczynne SIEMIOWICE — Słona róża (pol., 1. 15) SŁAWNO — Poszukiwacz zaginionej arki (USA, 1. 12) USTKA — Był jazz (pol., 1. 15)

Mistrzostwa kulturystów

Słupsk. W Osiedlowym Domu Kultury „Emka” działające z ogniska TKKF „Relaks” zorganizowali I Mistrzostwa Słupska w wieloboju kulturystycznym. W wadze do 70 kg pierwsze miejsce zajął Waldemar Rymar (TKKF „Goliat” Ustka), w kategorii do 80 kg zwyciężył Dariusz Grzybecki (TKKF „Relaks”), i do 90 kg — Jan Zukowski (TKKF „Relaks”). Rozegrano także kategorię „open”, oto kolejność: 1. J. Zukowski, 2. W. Rymar, 3. D. Grzybecki. Zawody cieszyły się bardzo dużym zainteresowaniem. Sala przy ul. Zygmunta Augusta wypełniła była do ostatniego miejsca. Czekamy teraz na mistrzostwa kulturystek. (ebuar)

Zawody wędkarskie

13 maja — w niedzielę — Zarząd Kola PZW „Rzemieślnik” organizuje zawody wędkarskie spławikowe o mistrzostwo Kola. Nagrody jak

zwykle atrakcyjne, pogoda zamieniona... Wyjazd sprzed biura Cechu Rzemiosł Różnych o godzinie 7.00. Mamy nadzieję, iż wędkarze-rzemieślnicy dopiszą! (Jaz)



Zakłady Chemiczne „LOTON” w Słupsku wśród gamy produkowanych kosmetyków wytwarzają także pastę do czyszczenia naczyń kuchennych i urządzeń sanitarnych. Dziennie opuszcza zakład 3 tys. opakowań środka czyszczącego w 240-gramowych opakowaniach (bz) Na zdjęciu: Anna Schulte, Jan Szelew przy produkcji „Czystosanu”. Fot. Zbigniew Bielecki